Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19–21. Adres dla tel.: Sera–Lwów.

Telefon Redakcyi nr. 155. Telefon Administracyi nr. 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną .	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową . .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. **Po kronice** wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 349. Lwów, piątek 27. października 1911. Rok 1

Ostatnie wiadomości

Sprawy wewnętrzne.

Co będzie?

Wiedeń. (Tel. wł.) (Godz. 11). W kuloarach obiegały dziś dwojakie wersye o przyszłych zamiarach br. Gautscha. Jedni twierdzą, że końcowy ustęp rezolucyi niemieckiej, powiadający, iż Niemcy nie mają powodu do zmiany stanowiska wobec rządu, jak długo rząd nie narazi na szwank interesów niemieckich — na razie uniemożliwia br. Gautschowi podanie się do dymisyi.

Dymisya taka bowiem stwierdziłaby, że br. Gautsch stoi wyłącznie po stronie Czechów.

Klucz do sytuacyi, który wczoraj był w ręku Niemców, dziś znajduje się u Czechów. Gdyby Czesi mieli oświadczyć, że nie chcą współdziałać z większością, Gautsch poda się do dymisyi.

Na wszelki wypadek przesilenie należy uważać chwilowo za odroczone na 2 do 3 dni.

Druga wersya, która więcej znajduje wiary, twierdzi z całą stanowczością, że baron Gautsch poda się do dymisyi, która jednakże nie będzie przyjęta, a br. Gautsch otrzyma polecenie utworzenia gabinetu, w skład którego wejdą dwaj Czesi-urzędnicy.

Rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zwołana na sobotę Rada ministrów zajmie się — jak słychać w kołach dobrze poinformowanych — głównie sprawą kolei bośniackich i dalmatyńskich.

Sprawa kartelów.

Znów chaotyczne głosowanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Subkomitet komisyi drożyźnianej dla spraw kartelowych odbył wczoraj posiedzenie w sprawie wniosku pp. Rennera i Adlera, wzywającego rząd do zastosowania tych wszystkich środków przeciw istniejącym kartelom, lichwę uprawiającym, jakie rząd zastosował skutecznie przeciwko rafineryi nafty w Limanowej (Standard Oil Company). Przeciw temu wnioskowi wystąpił dr. Steinhaus, podnosząc, że do przemysłu własnego nie można stosować tych nieprzyjaznych i radykalnych środków, które były na miejscu odnośnie do przedsiębiorstw zagranicznych. Równocześnie postawił dr. Steinhaus osobny wniosek, wzywający rząd aby przez użycie środków administracyjnych, które odnośnie do kartelu rafinerów naftowych okazały się skutecznymi, wpłynął na inne kartele w tym duchu, aby ceny stosownie zniżyły.

Zapatrywanie to podzielił też szef sekcyi Brosche.

W głosowaniu uzyskał wniosek p. Steinhausa 3 głosy, zaś wniosek p. Rennera większość 4 głosów.

Wynik głosowania wywołał w kołach rządowych i parlamentarnych konsternacyę.

Po ukończeniu głosowania zażądali 2 posłowie, którzy głosowali za wnioskiem Rennera, zreasumowania uchwały, gdyż głosując, nie wiedzieli, który wniosek jest dalej idący. Do reasumcyi nie przyszło, ponieważ jeden wnioskodawca już się był wydalił z sali, ale przyjdzie do tego prawdopodobnie na drugiem posiedzeniu.

—

Nowe przedłożenie o kolejach lokalnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) W czerwcu 1909 wniósł rząd przedłożenie o kolejach lokalnych, które przewidywało budowę 33 linii kolejowych z wkładem kapitału 146,000.000 koron. W międzyczasie powstał szereg innych projektów o kolejach lokalnych, z których jeśli nie wszystkie, to przynajmniej większa część dla swego gospodarczego znaczenia musi znaleźć uwzględnienie w nowem przedłożeniu o kolejach lokalnych. Prace przygotowawcze już tak dalece postąpiły, że nowe przedłożenie już w najkrótszym czasie zostanie wniesione w parlamencie.

Sprostowanie posła Głąbińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prof. Głąbiński zamieszcza dziś w „N. Fr. Presse“ sprostowanie wiadomości, podanej przez ten dziennik, jakoby on wczoraj w dyskusyi parlamentarnej winił ministerstwo oświaty o niezałatwienie dotychczas rekursów ruskich studentów uniwersytetu lwowskiego. Prof. Głąbiński stwierdza, że wyroki głównie z winy studentów ruskich bardzo późno doręczono, przez co nie mogły też być doręczone wcześnie rekursy do senatu akademickiego. Teraz znajdują się one w ministerstwie oświaty i mogą już być załatwione.

Kupcy a ferye sądowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Centralny Związek kupców austryackich wniósł do ministerstwa sprawiedliwości zażalenie, iż sąd obwodowy w Pilźnie podczas feryi rozpatruje sprawy, które nie należą do tak zwanych spraw feryalnych. Ministerstwo sprawiedliwości odpowiedziało, że w najbliższym czasie urządzi ankietę wśród prezydentów sądów krajowych, co do ich doświadczeń w tym kierunku, a wynik tej ankiety, jakoteż propozycye Związku kupców wzięte będą za podstawę do postanowień wydać się mających o feryach sądowych.

Brak wagonów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu braku wagonów cierpi przedewszystkiem dowóz zboża z Węgier. Po składach leży kukurudza, która nie **może być wywieziona.**

Sprawy zarganiczne.

Wojna włosko-turecka.

Groźba rzezi chrześcijan.

W przededniu wybuchu „świętej wojny“. — Klęski Włochów. — Francya i Anglia wysyłają okręty wojenne.

Londyn. (Tel. wł.) Specyalny fotograf „Central News“, który przybył z Malty opowiada, że sytuacya stała się w Trypolisie bardzo krytyczną.

Obawiać się należy rzezi chrześcijan na wypadek, gdyby przyszło do świętej wojny. Konsulowie zagraniczni czynią też przygotowania na tę ewentualność. Włosi bynajmniej nie są tak pewni zwycięstwa, jak to powszechnie głoszą.

W bitwach ostatnich dni, w których brały udział także okręty włoskie, stracili 400 żołnierzy, a jedna kompania bersaglierów została prawie doszczętnie zniesioną. Korespondenci pism musieli się zobowiązać, że nie dadzą o tem wiadomości do swych gazet.

Berlin. (Tel. wł.) Z Trypolisu donoszą, że położenie obcych stało się tam bardzo krytyczne. Włosi nie rozporządzają dostateczną ilością wojska, a prócz tego nie mają też żadnego interesu w tem, aby na wypadek ogólnego powstania strzedz życia i mienia cudzoziemców.

To spowodowało, że Francya i Anglia przyszlą swe okręty dla ochrony swych poddanych.

Atak Arabów.

Paryż. (TBK.) Z Trypolisu donoszą pod datą 26 bm.: Dziś rano Arabowie zaatakowali front wojska włoskiego koło Bumeliane, ale ich odparto ze stratami. Włosi mieli kilku rannych.

Nowe straty Włochów.

Konstantynopol. (TBK.) Ze źródła tureckiego rozeszła się wiadomość, że na wschód od Benghazi odbyła się nowa walka między Włochami a wojskiem tureckiem i szczepem Senussi. Włosi mieli mieć 400 zabitych.

Zaprzeczenie.

Konstantynopol. (TBK.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zaprzecza wiadomości o pojawieniu się floty amerykańskiej w archipelagu.

Kruki nad Turcyą.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ bardzo pesymistycznie wyraża się o zdolności Turcyi do zawierania przymierzy, powątpiewając, czy za rok Turcya będzie jeszcze państwem europejskiem.

Rewolucya w Chinach.

Możliwość wybuchu powstania w Pekinie. — Rokowania z powstańcami.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Zeitung" donosi, iż w kołach obeznanych ze stosunkami w Chinach liczą się z możliwością wybuchu powstania w samym Pekinie, gdyż nie tylko wśród ludności miejskiej, ale też wśród urzędników panuje wielkie rozgoryczenie przeciwko rządom Mandżurów. Wielkie znaczenie dla Europejczyków zamieszkałych w Chinach mogłaby mieć okoliczność, że Juanszikai otrzymał pełnomocnictwo nawiązania rokowań z powstańcami.

Edykt cesarski.

Pekin. (TBK.) Edykt cesarski zarządza oddalenie ministra ruchu Szang-Kung-pao z powodu, że on przedewszystkiem jest odpowiedzialny za upaństwowienie kolei, które wywołało obecne powstanie.

W edykcie powiedziano, że plany rządu miały na celu dobro ludności, ale Szang-Kung-Pao nie umiał wykonać ich należycie, a usiłując siłą urzeczywistnić zamiar upaństwowienia, przekroczył ustawę.

Następcą jego będzie b. prezydent ministerstwa ruchu Tang-szao-ji.

Przeciw prezydentowi i wiceprezydentowi gabinetu, którzy zatwierdzili plan upaństwowienia, wdrożone będzie śledztwo.

Nadto edykt zarządza wypuszczenie na wolność prezydenta zgromadzenia prowincyonalnego w Szeczuan i innych przywódców powstania w Czungtu.

Gen. Oku zamianowany marszałkiem polnym.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że jenerał Oku, sławny dowódca wojsk japońskich w wojnie rosyjsko-japońskiej został zamianowany marszałkiem polnym armii japońskiej.

Groźba strajku kolejowego w Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Wobec agitacyi kolejarzy przeciw postanowieniom królewskiej komisyi w sprawie sądów rozjemczych, rząd będzie musiał prawdopodobnie poświęcić jeden dzień sesyi jesiennej parlamentu obradom nad temi postanowieniami. Sprawa ta jest bardzo ważna, gdyż groźba strajku generalnego ciągle jeszcze nie jest usunięta. Partya robotnicza postawi odnośny wniosek, stanowcze kroki jednak będą przedsięwzięte dopiero po zgromadzeniu egzekutywy organizacyi kolejarzy, na którem to posiedzeniu uchwalona zostanie rezolucya, domagająca się uznania organizacyi.

Rząd bawarski a socyaliści.

Monachium. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu bawarskiego oświadczył prezydent ministrów, że jest rzeczą instynktu samozachowawczego rządu, aby nie dopuszczał żywiołów socyalistycznych do służby państwowej. Izba przyjęła to oświadczenie w lodowatem milczeniu. Rząd bawarski zajmował dotychczas dość tolerancyjne stanowisko wobec socyalistów.

Nowe stronnictwo w Dumie.

Petersburg. (Tel. wł.) Z inicyatywy byłego prezesa Dumy Chomiakowa tworzy się nowe stronnictwo postępowych ziemian, jednoczące 80 posłów postępowych i październikowców, stojących w opozycyi do Guczkowa. Nowa grupa będzie stanowiła lewe centrum, występujące przeciwko nacyonalistom i popierające Kokowcewa.

Echa kontroli tureckiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Ministerstwo handlu solidaryzując się z argumentami przedstawicieli przemysłu zwróciło się do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą zażądania od Turcyi: 1) by nie ograniczała eksportu zboża i by się zadowoliła świadectwami komitetów giełdowych, nie żądając certyfikatów konsulów; 2) by przewóz zboża i mąki do Neapolu i Katanii został dozwolony.

Depesze Ekonomisty

Rada przemysłowa.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj odbyło się posiedzenie III. oddziału Rady przemysłowej. Na porządku dziennym: Uregulowanie sprawy kartelów. Po dłuższej dyskusyi uchwalono jednomyślnie następujące wnioski referentów: Rada przemysłowa uznaje, że ankieta, którą zwołać ma ministerstwo handlu w sprawie kartelowej, jest stosownym sposobem zbadania istoty kartelowych umów i ich ekonomicznych następstw oraz ustalenia, czy i jakie szkodliwe wpływy sprowadzają kartelowe umowy; ankieta nadaje się też do rozpatrzenia owych ustawowych zarządzeń, które należałoby wydać celem zwalczania ewentualnych szkodliwych oddziaływań umów kartelowych.

Rada przemysłowa wzywa ministerstwo handlu, aby ankietą tą objęte były nietylko kartelowe umowy dotyczące produktów przemysłowych i górniczych, lecz także kartelowe umowy, odnoszące się do produktów rolniczych i lasowych, do handlu i przewozu towarów, do ubezpieczeń, wreszcie do świadczeń wolnych zawodów, aby mianowicie ankieta obejmowała:

a) umowy w celu zniżenia kosztów produkcyi; b) umowy w celu uregulowania kontyngentu produkcyi i sprzedaży; c) umowy celem ustanowienia warunków zapłaty i innych warunków sprzedaży; d) umowy co do ceny; e) spółki w obrocie lub sprzedaży.

Następnie obradowano nad projektem kwestyonaryuszów dla rzeczonej ankiety.

Kronika z ostatniej chwili.

Teatr Rygiera daje w niedzielę „Krowoderskie zuchy" w sali „Sokoła". Za parę dni otworzy sezon w pałacu sportowym.

Śmierć w bójce. W d. 26. kwietnia b. r. powstała w Kamionce Starej Wsi między sąsiadującymi Ołeksą, Petrem i Anną Mazurasami i Mikołajem Dunią z jednej strony, a Jurkiem i Martą Mazurasami — bójka, w której pobity Jurko, wskutek anewryzmu serca, padł trupem na miejscu, Marta zaś wyszła z opresyi ze złamaną kością łokciową. — Dziś przed trybunałem orzekającym stają pierwsi w roli oskarżonych. Rozprawie przewodniczy r. Okuniewski, oskarża prokurator Niewiadomski, broni adw. dr. Zarzycki.

Włamywacze grasują. Posterunek żandarmeryi w Sędziszowie doniósł dyrekcyi policyi, że w nocy z 20 na 21 bm. nieznani sprawcy rozbili w Sędziszowie dwie kasy wertheimowskie. W pierwszej kasie, będącej własnością Abrahama Rittermanna znajdowało się 1000 koron gotówką, oprócz tego 40 dolarów w rulonach, wielka ilość losów i papierów wartościowych, oraz biżuterya wartości kilku tysięcy koron, między nią kosztowne sznury pereł. W Towarzystwie zaliczkowem rozbita kasa zawierała 2000 koron gotówką i kilka losów. Sprawcy zbiegli bez śladu.

Ogień pokojowy wybuchł wczoraj po południu w warsztacie fortepianów Michała Szkolca pod l. 8 przy ul. Ossolińskich. Straż pożarna ogień stłumiła.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Te same momenty, które przeważały wczoraj na giełdzie, także i dziś podziałały korzystnie na tendencyę. Większy popyt panował za Alpinami, za kredytami i kolejami państwowemi. — W szrankach był żywy popyt za poszczególnymi walorami węgierskimi. Także akcye tabaczne poszły w górę. Zaopatrzenie ze względu na ultimo odbywało się wśród względnie dobrych warunków. Banki reportowały po $5^7/_8$ prc.

O godz. 11. notowały: Kredyty 541, węg. kredyty 837·50, Länderbank 538, Unionbank 617·50, koleje państwowe 732, Alpiny 824, Skoda 674, Losy tureckie 236·75.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27 październ. 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: **Marki niemieckie 117·80, Renta majowa 91·45, Węgierska renta koronowa 90·65 Akcye kredytowe 641·—, Kredytowe węg. 838 50 —·—, Bank anglo-austr. 323·50 Unionbank 617·75, Bankverein 537·25, Laenderbank 537·50, —·—, Kolej państw 731·75, Lombardy 109·— Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. 318·50 Alpiny 824·25, Rima Muranyi 697·—, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 236·50 Ruble 255·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93·30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99·40, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—. Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—. 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25 Skoda 674·50.**

Usposobienie: silne.

Po zamknięciu numeru.

Izba posłów.

Oświadczenie br. Gautscha.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby zabrał głos br. Gautsch i omawiał wprzód sprawę drożyzny. Wyraził żal, że tę sprawę stronnictwa obrały za przedmiot popisów i za konika politycznej roboty. Przy tej sposobności potępił socyalistów.

Następnie przeszedł do kwestyi żądań urzędniczych i zaznaczył, że żądania te przedstawiane z taką forsą i w ten sposób są wprost zbrodnią („Verbrechen").

Omawiając sytuacyę polityczną, stwierdził, że Czesi z całą stanowczością muszą być dopuszczeni do współudziału w rządzie, a to ze względu na swe gospodarcze i polityczne stanowisko w Austryi.

Wobec tego Niemcy czynią bardzo źle, nie chcąc przystąpić do aliansu z Czechami. Gdyby do tego nie przyszło, byt parlamentu byłby zagrożony. (Chyba § 14? *red.*)

Sytuacya jest ponura, ale nie beznadziejna. Spodziewać się należy, że stronnictwa polityczne rozważą sytuacyę i sytuacya się wyjaśni, czego życzyć sobie należy ze względu na byt parlamentu.

Wrażenie mowy premiera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wrażenie mowy premiera, której słuchała prawie cała Izba skupiwszy się około trybuny mowcy, było różnorakie — w każdym razie zdziwiło stanowczością i odwagą, jaką nawet br. Gautsch nie zawsze w swych wystąpieniach okazywał.

W kołach polskich przyjęto mowę na ogół życzliwie, uważają jednak, że ma ona znaczenie na dalszą metę. W dzisiejszej sytuacyi niektóre momenty były nieodpowiednie.

Żywot br. Gautscha.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych przypuszczają, że gabinet br. Gautscha utrzyma się jeszcze przez dwa tygodnie.

Odwróciło się szczęście.

Berlin. (Tel. pr.) Sytuacya w Trypolisie jest coraz to krytyczniejsza. W poniedziałek padło w bitwie 200 Włochów, we wtorek rozpoczęły się walki pod wsią Amazi, które trwają do dziś z małemi przerwami.

Do Trypolitanii miało przybyć 10.000 uzbrojonych Arabów, z tego 4000 maszeruje na Benghasi. W Trypolisie obawiają się powszechnie o bezpieczeństwo obcych.

Nowy transport na rzeź dla Arabów.

Medyolan. (Tel. wł.) „Secolo" donosi, że w najbliższych dniach odejdzie do Trypolisu 10.000 wojska.

„GAZETA WIECZORNA" we Wiedniu do nabycia w księgarni Wp. Schmelzera (Wien I. Wiesingerstr. 1.), oraz w księgarni kolejowej na dworcu północnym (Nordbahn).

Po rezolucyi Niemców.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 27. października.

Sytuacya nadal niewyjaśniona, ale mniej beznadziejna, niż wczoraj. Przesilenie gabinetowe jeszcze nie zażegnane. Oto ostatni biuletyn polityczny, który może już w ciągu dnia dzisiejszego stanie się zupełnie nieaktualnym.

Uchwała Niemców wywołała w świecie politycznym stanowczo wrażenie, że Niemcy nie chcą stawiać kwestyi na ostrzu noża, a w każdym razie chcieliby uniknąć obecnie przesilenia gabinetowego. Także odpowiedź, którą udzielił br. Gautsch Niemcom, oświadczając, iż po dokładnej rozwadze poweźmie swą decyzyę, pozostawia otwarte pole do najrozmaitszych kombinacyi.

Po rezolucyi Niemców bądź co bądź dymisya gabinetu nie jest koniecznością. Odpowiedź br. Gautscha interpretują w kołach parlamentarnych w tym duchu, że obecnie premier znów zniesie się z Czechami, a od wyniku tych konferencyi uczyni zależnem swe postanowienie.

Sytuacya komplikuje się tylko przez krótkość czasu, bo jak wiadomo, chce br. Gautsch z jak największym pośpiechem sprowadzić wyjaśnienie sytuacyi.

Wczoraj opowiadano sobie w kołach parlamentarnych, że br. Gautsch wprawdzie dziś poda się do dymisyi, że jednakowoż cesarz dymisyi nie przyjmie, lecz poleci br. Gautschowi podjęcie ponownej próby parlamentarnego załatwienia aż do świąt Bożego Narodzenia najważniejszych przedłożeń, a mianowicie prowizoryum budżetowego, wniosków drożyźnianych i przedłożenia urzędniczego. Pozatem Izba miałaby także wybrać delegacye. Według innej wersyi, miałby br. Gautsch otrzymać polecenie rekonstrukcyi gabinetu, w którym to wypadku nastąpiłaby nominacya dwóch czeskich ministrów-urzędników.

„Zeit“, w związku z temi pogłoskami, wymienia już nawet nazwiska czeskich kandydatów i twierdzi, że wchodziliby w grę prof. ekonomii politycznej w Pradze dr. Gruber, sekretarz praskiej Izby handlowej Hotowetz i radca dworu Vojacek.

Z wielkiem naprężeniem wyczekują powszechnie mowy br. Gautscha, który zabierze głos w dyskusyi budżetowej i bezwątpienia zaznaczy stanowisko rządu wobec obecnej sytuacyi. Sądzą, iż przy tej sposobności oświadczy też, że, zdaniem rządu, bez przyłączenia Czechów do większości pracy niema mowy o rozwiązaniu sytuacyi.

Na ogół stwierdzić więc można, że sytuacya nieco się polepszyła, w tym też duchu wypowiedział się jeden z przywódców Koła Polskiego wobec sprawozdawcy „Zeit“.

Oczywiście, przywódca ów nie jest zdania, jakoby położenie parlamentarne wskutek rezolucyi niemieckiego Związku narodowego doznało pogorszenia. Z tekstu rezolucyi niemieckiej raczej wyczytać można, że Niemcy są skłonni do pokojowego arrangement z Czechami o ile nie musieliby przytem podpisać formalnie jakichś koncesyi narodowych. Decydujące znaczenie przywiązywać należy do faktu, że Niemcy oświadczają swoją gotowość do prowadzenia dalszych pertraktacyi na nowej podstawie.

Cała prasa dzisiejsza oczywiście zajmuje się kwestyą, jakie następstwa wywołać może rezolucya Niemców. „Neue Fr. Presse“ pisze: Prezydent ministrów oświadczył, że rezolucyę podda dokładnej rozwadze i dopiero potem zadecyduje. Deklaracya Związku niemieckiego sama przez się nie może stanowić powodu do przesilenia. Niemieccy posłowie powiadają wyraźnie, że nie zmienią swej dotychczasowej postawy wobec rządu, jak długo rząd nie poczyni żadnych kroków, któreby mogły szkodzić niemieckim interesom. Prezydent ministrów na przyszłość może więc liczyć na poparcie Niemców, o ile nie zmieni się równowaga narodowa.

Decyzya co do najbliższego ukształtowania się stosunków politycznych dziś już nie zależy od Niemców.

Teraz Czesi mają głos i pokaże się, czy w obozie czeskim jest równa roztropność i równe umiarkowanie, jak w obozie niemieckim. Jeśli Czesi chcą sprowokować przesilenie, to ono bezwątpienia wybuchnie bardzo rychło, ale będzie to przesilenie czeskie, jakich mieliśmy poddostatkiem w ostatnich latach. Niemcy życzą sobie pokoju.

Także „Zeit“ nazywa uchwałę Niemców rozumną i umiarkowaną. Zresztą podnosi ten dziennik, że możliwość parlamentaryzacyi gabinetu zawsze jeszcze bardzo żywo jest dyskutowana w kołach parlamentarnych.

„N. W. Tagblatt“ publikuje dziś bardzo pokojowy artykuł posła Steinwendera p. t. „Es muss gehen“, w którym dowodzi, że zupełnie niesłusznie mówią obecnie o jakiemś przesileniu gabinetowem. Gdyby br. Gautsch stanął po stronie czeskiej lub po stronie niemieckiej albo gdyby doznał niespowodzenia przy próbie pośredniczenia, wówczas możnaby było myśleć, że nadeszła oczekiwana przez niego z utęsknieniem chwila, kiedyby zaczął myśleć tylko o sobie samym.

Niema też, jak oświadcza p. Steinwender, przesilenia parlamentarnego, bo ani Czesi, ani Niemcy nie wypowiedzieli jeszcze swego ostatniego słowa. Niemcy najwyraźniej oświadczyli swą skłonność do wspólnej pracy i nie usuwają się też od żadnej wymiany myśli. Wspólna bieda i wspólna praca powinneby razem sprowadzić Czechów i Niemców.

Poseł Stölzel również wyraża się w podobnym duchu i oświadcza, że rezolucya Niemców jest w gruncie rzeczy tylko apelem, powołującym wszystkie stronnictwa do wspólnej, rzeczowej pracy.

„Reichspost“ oświadcza, że dziś jest tylko jedno wyjście z sytuacyi dla rządu, aby utrzymać parlament, mianowicie postawienie wielkiego, popularnego programu pracy, któryby uwzględniał ekonomiczne i społeczne żądania stronnictw ludowych. „Reichspost“ czyni odpowiedzialnemi za obecne przesilenie wszystkie czynniki liberalne, które pobiły przy wyborach stronnictwo chrześcijańsko-społeczne.

To jest główną chorobą parlamentu austryackiego, a nie opozycya czeska, która prze-

Nowe precyzyjne bilardy ameryk. już otrzymała **Kawiarnia Centralna** Lwów, pl. Halicki 7. 1449

Koncert muzyki wojskowej - - - co niedzieli i święta.—Lokal duży, wietrzny i jasny. Wspaniały widok. Znakomita wentylacya. Wszelkie napoje tylko w najlepszej jakości. Czasopisma z całego świata. Najprzyjemniejszy lokal dla towarzystw i kółek familijnych, po przedstawieniach teatr i konc. etc. Przekąski zimne i ciepłe.—PILZNER WPROST Z BECZKI. Kawiarnia otwarta do 3-ej rano.

„Leopolis cabaretisans“.

II.

Dobry kabaret trudno stworzyć, ponieważ wymaga on — jeśli ma być kabaretem — znaczniej większej stosunkowo liczby pierwszorzędnych sił, niż teatr, lub „Variété“. Dla tego samego dobry kabaret utrzymać jeszcze trudniej, niż do życia powołać! Pierwszorzędne siły kabaretowe często wyżej się cenią, niż w teatrze dobrzy aktorzy. Lokal za wielki przestaje być kabaretem, bo gubi się w nim „intimité“ stosunku scenki do publiczności, a z małego lokalu trudno wydobyć tak znaczne dochody, jakich wymaga utrzymanie szeregu pierwszorzędnych sił.

Nadto im mniejsze środowisko, tem mniejsza fluktuacya publiczności i tem częstsza potrzeba zmieniania nastrojów, dowcipów, piosenek. A łatwiej może o nową sztukę do repertuaru teatralnego, niż o nowy nastrój (biorący) i nowy dowcip (dobry) w kabarecie.

Produkcya dobrych dowcipów, oryginalnych nastrojów i wykwintnego lub porywającego humoru, jest bardzo ograniczona, bardzo chwiejna, bardzo przypadkowa. Sklepu tedy z tymi artykułami z powodzeniem prowadzić z reguły nie można — co najwyżej stragan pod kościołem Sztuki w rzadkie święta i odpusty. A jeśli jest sklep, to prawie nieuniknioną jest prostytucya. Na błocie trotoarów rychło wyszargają się piękne szatki, strusie pióra i „Reihery“ pokurczy deszcz i połamie wiatr — a kabaret stanie się „Variété“ — kurtyzaną (kurtyzany „credo“ jest właśnie „variété“ bez cienia zespołu). Od prawdziwego „Variété“ tem nudniejszy, że mimo braku środków i zdolności sadzi się na artyzm i finezyę, i bezsilnemi rękoma broni się od grubych, trywialnych, czy zmysłowych efektów, w zamian nie mogąc dać sztuki i stając się przez to wszystko przygnębiająco komicznym.

Nadzwyczaj ślizkie są ścieżki kabaretu. Jest on jak uczciwa kobieta, co postanowiła puścić się na swobodny i szeroki tryb życia demimondki, nie rezygnując z utrzymania cnoty. Na tych ścieżkach jednak zbyt łatwo o upadek.

Widzieliśmy to już niemal wszędzie.

Jeśli paryski „Chat noir“, kabaretu natchnione objawienie i kilka jego młodszych latorośli z pierwszych czasów, zdołały czas dłuższy utrzymać się w artystycznej świetności a równocześnie wzbogacić Rodolphe'a Salis'a i kilku innych „entreprener'ów“, to najpierw było ich niewiele, a więc była możność skoncentrowania pierwszorzędnych sił; powtóre wyrosły one z faktu, iż akumulatory energii twórczej, licznej wówczas całej generacyi młodych poetów-pieśniarzy i piosenkarzy wskutek braku okazyi do innego wyładowania, wykazywały bardzo wysokie napięcie, co starczyło na czas dłuższy; po trzecie działał i ciągnął przez czas dłuższy urok nowości „typu“; po czwarte pretensye materyalne wykonawców, co przedtem z głodu marli na poddaszach Montmartre'u, były w pocztkach nader skromne, a rosły dopiero w miarę powodzenia finansowego; po piąte... był to Paryż, zawsze pełny setek tysięcy coraz to innych *„rastapuer'ów“*, których niemal wszystkich — od króla Serdanii i królowej Sylistryi, aż do Pafnucego Kapustkiewicza z Pipidówki, a jeszcze więcej jego małżonki i córek, coś niecoś francuskiego chwytających — zachwycałby nawet... (nie chcę być złośliwym) najgorszy nasz kabaret — w Paryżu, bo paryski.

Ale i w Paryżu, ojczyźnie kabaretu, dokonało się już dzieło zniszczenia. Prawie wszystkie dzisiejsze paryskie kabarety różnią się przeważnie tylko formą od tłustych i grubych tinglów; prawie każdy z nich ma w sobie pierwiastku artystycznego zaledwie na uncye; prawie wszystkie finansowo zaledwie wegetują. Rewię kabaretową na małej estradce w „Quat'-z-arts“ musi brać i bić po łbie wspaniała wyglądem, porywająca swym przepychem rewia teatrzykowa w „Ambassadeurs“ — skoro pierwsza nie potrafi być od drugiej dowcipniejszą i skoro „Ambassadeurs“, mieszczący, przypuśćmy, tysiąc osób, potrafi lepiej opłacić autora, niż salka „Quat'z arts'u“ o stu, czy dwustu miejscach.

Wreszcie dziś w Paryżu — tak samiuteńko, jak we Lwowie — wybierając nieliczne perły z wszystkich kabaretów, złożyłby dopiero jeden dobry kabaret.

Tak więc dumny Pegaz Salisa, co ongi odważył się w cudackim pochodzie prowokować mieszczuchów na bulwarach, dziś jest zdechającą drążkarską szkapą, a świetna, choć podkasana Muza *„Montmartre'u“* zastawiła ostatnią lutnię w *„Mont de Piété“* i wystawując przed niektórymi nocnymi lokalikami, ochrypłym głosem naiwnym cudzoziemcom zachwala swe zeschłe i zwiędnięte wdzięki. *Eheu Cabaret vulgivaga!*

Wiedeń miał także — lat temu parę — piękne kabaretu początki. Pierwszy sezon „Nachtlicht'u“, pierwsze miesiące „Fledermaus'u“,

ciez nie datuje się od dziś. Żywioły wolnomyślne nie mają żadnego przywódcy, któryby mógł pokierować parlamentem.

Z DNIA.

Precz z anglezami!

Oto jest najniesympatyczniejszy ze strojów męskich i najbardziej znienawidzony. Jest to strój, jakby Cypryan Norwid rzekł, „przyziemny“ i zgoła polotu pozbawiony. Ani mu się równać z wdziękiem elastycznego smokinga, ni iść w zawody z wytworną linią fraka.

Jest to strój bezwzględnie brzydki i nigdy nie współpracuje nad estetycznym wyglądem człowieka.

Jakby np. wyglądał Sauroktonos, albo Apollo belwederski, gdyby go w anglez ubrać i na dwa rządki zapiąć. Przypomniałby egzekutora podatkowego lub dyetaryusza sądowego.

I czem byłaby np. rzeźba grecka z epoki aleksandryjskiej, która przedstawiała człowieka w fałdach szat, gdyby ludzie wówczas w anglezach chodzili.

Jakby się do reszty ośmieszył Sobieski z Wałów hetmańskich, gdyby buławę, zwróconą na „Grand-Hotel“ dzierżył w ręce, zdobnej w przykrótki rękaw czarnego surduta.

Anglez jest bardzo często intruzem. Wepcha się na bal i panoszy się między lśniącemi gorsami fraków — lub psuje jednolitą harmonię smokingów.

Wszystkie funkcye, które sobie anglez przywłaszczył, mógłby doskonale i lepiej spełniać smoking z wysoko zapiętą kamizelką.

Panowanie angleza należy ograniczyć: niech włada w niedzielę po południu za drągiem, a w niedzielę wieczór na rynku.

——

Wszedł właśnie nasz referent artystyczny i jął mi przedkładać, że nie zawsze anglezy były tak szpetne, jak dziś. Np. czarny surdut z epoki Biedermayer'a przedstawiał się bardzo mile i miał w sobie dużo poezyi. W takim anglezie balansował Musset i Słowacki, w takich surdutach chodzą ludzie Gavarni'ego. Mógłby być symbolem kultury romantycznego salonu z ery romantycznej.

Ale dzisiejszy jest jego parodyą.

Tak gromiąc anglez, rozpiął nasz referent w zapale dyskusyi palto i okazał pod niem dwa rozkoszne rządki mocno, opiętego angleza...

——

Strasznym strojem jest anglez.

Istota, która chociaż się najbajeczniej kolorową kamizelką poświadczy, zostaje zawsze szpetną.

Precz z anglezem!
Precz z czarnym surdutem!

Lb.

Wiadomości polityczne i społeczne.

——

Sprawy zagraniczne.

Flota wojenna na sprzedaż.

Wszystkie dzienniki nowojorskie wydrukowały następujące ogłoszenie ministerstwa marynarki Stanów Zjednoczonych:

„Po ukończeniu obecnej wojny, rząd turecki natychmiast się zajmie zakupieniem floty wojennej odpowiedniej siły, by wspaniała armia turecka w razie nowej wojny, znowu nie znalazła się w położeniu tak przykrem, jak obecnie, właśnie dzięki temu, że takiej floty nie posiada. Ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej niniejszem wyraża gotowość ustąpienia każdemu bez wyjątku państwu zupełnie gotową flotę imponującej siły. Wobec wybudowania większej ilości dreadnougtów jest na zbyciu większa ilość pierwszorzędnych statków wojennych, które podczas hiszpańsko-amerykańskiej wojny okryły się wieczną chwałą, a mianowicie: „New-York“, które walczyło pod flagą admirała Simsona, „Brooklin“, „Indiana“ i inne, oraz 4 większe i 6 mniejszych krążowników. Wszystkie te statki są w bardzo dobrym stanie i zaopatrzone w działa najnowszej konstrukcyi“.

Urzędnicy naszego kraju wobec przedłożenia rządowego.

Przedwiecowe echa.

Już ostatnia regulacya poborów urzędniczych nie była w stanie polepszyć położenia urzędników i nauczycieli państwowych. Złożyły się na to dwie przyczyny: spóźnienie regulacyi o jakich 20 lat i stosunkowo niskie podwyższenie. A przecież podwyżka ówczesna wynosiła nawet u urzędnika najniższej rangi przeszło 200 koron!...

Od tego czasu, wskutek wzrastającej z dnia na dzień zastraszającej drożyzny położenie funkcyonaryuszów państwowych zmieniło się jeszcze na gorsze i doszło do tych granic, poza którymi dla osób żyjących ze stałych poborów dalsza egzystencya stała się wprost niemożliwą. To było powodem, iż stan urzędniczy i nauczycielski począł wreszcie tracić cierpliwość i czem raz energiczniej dopominać się u rządu o wpłynięcie na zmianę tych rozpaczliwych słosunków.

Rząd, nie znając dobrze położenia swych funkcyonaryuszów, nie mógł pozostać głuchym na te wołania; przez czas dłuższy uspokajał, jak mógł, szerokie warstwy urzędnicze i nauczycielskie, wreszcie w bieżącym miesiącu wniósł w Izbie posłów przedłożenie, podwyższające pobory funkcyonaryuszów państwowych od VI. do XI. rangi o... *30 halerzy dziennie.*

Ale i to podwyższenie czyni rząd zależnym od uchwalenia mu przez parlament podwyższenia podatków, które znowu w znacznej mierze spaść mają na barki funkcyonaryuszów państwowych.

Takiem podwyższeniem poborów nie usunie rząd nędzy, panującej wśród rodzin urzędniczych, a łącząc je z podwyższeniem podatków, obmierza w oczach szerokich mas płacących podatki, sprawę urzędników i wyklucza z góry jakąkolwiekbądź dalszą akcyę w tej sprawie na cały szereg lat.

Na takie ubliżające przedłożenie urzędnicy państwowi zgodzić się nie mogą i muszą zgodnie przeciw niemu publicznie zaprotestować. Nie pragną i nie przyjmą z rąk rządu podobnej jałmużny i dalej upominać się będą o umożliwienie swej egzystencyi. W jaki sposób ma to nastąpić, organizacye zawodowe urzędników i nauczycieli państwowych dawno już rządowi wskazały. Od postulatów tych, niezałatwionych wcale przedłożeniem rządowem, odstąpić urzędnicy nie mogą.

Dlatego też krajowy „Związek galicyjskich Stowarzyszeń urzędników i nauczycieli państwowych“, którego prezesem jest prof. uniwersytetu, dr. Marceli C h l a m t a c z, sekretarzem zaś komisarz skarbu, Henryk Weinert, postanowił zwołać na dzień 29 października 1911 we wszystkich miastach całej Galicyi, w których znajduje się jakikolwiek urząd państwowy, lub zakład naukowy, wiece, na których urzędnicy i nauczyciele państwowi mają zająć zdecydowane stanowisko wobec ostatniego przedłożenia rządowego.

Na wiecu tym mają zapaść rezolucye co do:

a) wniesionego przez rząd projektu podwyższenia dodatku aktywalnego, nie uwzględniającego dzisiejszej zastraszającej drożyzny i nie mogącego wcale wpłynąć na poprawę rozpaczliwego położenia urzędników i nauczycieli;

b) natychmiastowego wprowadzenia pragmatyki służbowej i awansu czasowego z mocą obowiązującą od 1. stycznia 1911 przy uwzględnieniu ogólnej ilości lat służby;

c) uregulowania dodatków aktywalnych przez ustalenie tychże w poszczególnych miejscowościach w wysokości 60 do 100 prc. każdorazowego łącznego wiedeńskiego kwaterowego dla wojskowych;

d) udzielenia najmniej 20-procentowego dodatku drożyźnianego od łącznej sumy poborów służbowych, aż do czasu usunięcia bezprzykładnej a rujnującej stan urzędniczy drożyzny — przez zarządzenia rządowe;

e) polepszenia bytu także suplentów szkół średnich;

f) solidaryzacyi z uchwałami powziętemi na wiecu urzędników wiedeńskich w dniu 11. października 1911.

Z prasy ludowej.

——

Następca Stojałowskiego.

Z dużem zainteresowaniem oczekiwali działacze ludowi ukazania się pierwszego numeru „Wieńca-Pszczółki“ pod nową redakcyą posła Z a m o r s k i e g o. Znając jego demagogię z działalności w Tarnopolskiem i w Wiedniu, przypuszczało się, że nie trudno mu będzie pójść dalej kolejami śp. Stojałowskiego. Ale przecież spodziewano się, że w tę gazetkę wniesie coś jeszcze więcej ze swej wszechpolskiej duszy. Tymczasem przemiana szatki nastąpiła tak gładko, że ani się nie spostrzegł, jak wszedł w skórę stojałowszczyka o tradycyjnym światopoglądzie i niemniej utartem słownictwie tej grupy

———

dwumiesięczna gościna monachijskiego „Simplicissimusa“ — dawały prawdziwe artystyczne biesiady, wykwintne i wytworne, strojące i rozstrajające, silne w ekspresyi i w efekcie.

No i wnet zgasło światło nocy, a nietoperz stulił skrzydła; rozprószyły się po świecie świetne siły, bo niepodobieństwem było z małych, choćby stale pełnych sal je opłacić, a potem niepodobieństwem było dla nielicznej nawet w Wiedniu publiczności smakoszów odnawiać repertuar tak dobrze i tak często, by sale zawsze były pełne.

Owe pierwszorzędne siły rozprószyły się po różnych „mniej lub więcej Variété“ świata, prostytuują tam swą twórczość za lepszą monetę, a w Wiedniu coś kabaretowego jeszcze pokątnie wegetuje, również w istocie rzeczy raczej „Variété“ i raczej „winne lokale“, niż kabarety.

Dlaczegóż tedy Kraków stworzył i na artystycznej wyżynie utrzymał „Zielony Balonik“, który mógłby może sięgnąć po koronę w królestwie wszechkabaretów? Bo najpierw nie jest to sklep codzień otwarty, ale stragan odpustowy, (jak niesłusznie twierdzą dziady pod Maryackim kościołem — rozpustowy). Przez długie nieraz miesiące zbiera się i przetrawia materyał, a kabaret nieraz długo śpi, by zawsze potem świetnie się budzić. Piosenkarze nie z kabaretu żyją, ale za to tem intenzywniej kabaretem żyją i kabaret przeżywają. Boy, Noskowski, Trzciński i inni, gdyby byli Francuzami w Paryżu, robiliby furorę. Lokal nie jest salą tinglową, ale sklepioną sienią starego patrycyuszowskiego domu, którą cudacznie przyozdobiła samorzutna fantazya różnych „rapin'ów“. Do tej orgii karykatur i barwnych plam znakomicie dostroił Frycz, dalszą nową salę jamy Michalikowej. Potem w Krakowie poza twórcami i wykonawcami — jest powiedzmy, sto osób „zielonym balonikiem“ przejętych i odczuwających w nim sztuki nową formę. Wszyscy oni trzęsą się nad tem, by „Zielony Balonik“ był prawdziwym „renaissance“. Rzeczypospolitej Babińskiej i kwintesencyą współczesnej polskiej kultury w ramach stylizowanej karykatury, w świetle niebieskim płomieniem buchającego ponczu, w rytmie, to kujawiaka, to kankana, w śmiechu, to głębokiej, to płytkiej satyry, zawsze bawiącej, a nigdy palącej.

I gdyby na sali było osób trzysta, to owychsto (lub i połowa z nich) wystarczyłoby na przeniesienie kabaretu z estrady na całą salę, na przemienienie publiczności gapiowskiej nibyto w grecki chór, słowem, na jej skabaretyzowanie. I przez to ostatnie dopiero „Zielony Balonik“ jest prawdziwym, najprawdziwszym kabaretem. By kabaret takim był, zależy tedy także wielce od publiczności. Ale o tem więcej następnym razem, podobnie, jak o wewnętrznych przyczynach supremacyi „Zielonego Balonika“ w świecie kabaretowym.

R. B.

— tylko, że z dobrego wszechpolaka stał się przy tej przemianie dość kiepski stojałowszczyk, operujący wybrakowanymi już nawet wśród stojałowszczyzny walorami politycznymi.

Przypatrzmy się temu 43-mu numerowi „Wieńca-Pszczółki“, który na ostatniej stronie u dołu przynosi podpis: „Wydawca i Redaktor naczelny Jan Zamorski“. Dotychczas w tem samem miejscu figurowało tam nazwisko Stojałowskiego, tylko że ten skromny nieboszczyk nie pysznił się „redaktorstwem naczelnem“ wystarczało mu w druku, że jest wydawcą — a nowość tę wprowadził dopiero dumny wszechpolak. „Nie widział Wojtek portek“... powiada stare przysłowie.

Rozpoczyna się ten numer orędziem nowego redaktora. Dużo słów — mało treści. „Chorąży się zmienia, ale chorągiew zostaje ta sama“ — oto esencya tego wszystkiego i zaraz paroksyzm strachu, aby tej chorągwi nie odstąpili, posiłkowany cytatem z Pisma świętego na ratunek prenumeracie... Pod tym względem „Wieniec-Pszczółka“ jest niewybredny.

Dwa tygodnie temu wyzyskiwał chorobę śp. Stojałowskiego, pisząc w ten sposób: „wszyscy pragniemy powrotu do zdrowia ks. Redaktora — kto zwleka z prenumeratą, ten odbiera mu możność leczenia się — nie obciążajcie więc swego sumienia“! Dziś cytuje się: „Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją“ — na następny numer znajdzie się niezawodnie coś równie wymownego.

O wspólnictwie ideowem, na podstawie którego p. Zamorski znalazł się w „Wieńcu-Pszczółce“, nic jakoś nie mówi — widocznie nawet jemu coś podobnego przez gardło przecisnąć się nie może; jedynym programem są słowa o walce „z nieprawością i obłudą“, które mógłby podpisać każdy działacz ludowy i z każdego stronnictwa — tylko kwestya, gdzie się widzi tę obłudę.

Z przypisku dowiadujemy się, że p. Zamorski zaczyna pokazywać także pazurki autokraty, bo pisze: „Dopiero w przyszłym roku z wiosną pragnę zwołać zjazd całego stronnictwa“ — a więc on pragnie i koniec, poco wogóle istnieje jakiś zarząd partyi stojałowszczyków, skoro się znalazł nowy wódz, a może tylko próbka na wodza...

Aby nie łamać linii tradycyjnej „Wieńca-Pszczółki“ pakuje p. Zamorski w ten swój programowy (Boże odpuść!) numer antysemicki artykuł p. t.: „Żydzi przed Chrystusem i po Chrystusie“, z czego jeden ustęp aż się prosi do reprodukcyi:

...„choć się zmieniły prawa względem żydów, żydzi na ogół ani w sumieniu, ani w usposobieniu nie zmienili się wcale. W nowych ramach praw pozostała nadal stara dusza żydowska. Nowe prawa państwowe żydzi umiejętnie wyzyskali tylko do niebywałego w świecie wybicia się na wierzch i do całkowitego zapanowania nad temiż. Żyd ciemny i zabobonny pozostał nadal wyzyskiwaczem, a żyd inteligentny zaciekłym prześladowcą tego wszystkiego, co dla duszy chrześcijańskiej stanowi najdroższy i najtrwalszy skarb“.

Co jednak jest tym skarbem — tego uczciwy redaktor nie nazywa po imieniu, ale za to o kilkanaście wierszy wyżej pisał dość wyraźnie o pogromach żydowskich. Czyżby to także miała wrócić tradycya Nowosądeczczyzny z roku 1898.....?!

Na innem miejscu, pisząc o demokratach miejskich, używa p. Zamorski wyrażeń śp. Stojałowskiego: „ż y d o d e m o k r a t y“ i „ż y d o l i b e r a ł y“, zapominając widocznie, że tacy żydoliberały, których tu gromi za żądanie mięsa argentyńskiego, są w jego własnym obozie wszechpolskim i może się tam z tego powodu spotkać z przykrą wymówką nietylko ze strony p. Galla (więcej żyda, niż liberała), ale i pana burmistrza Tertila, który się gdzieś raz na coś odważył pono w jakiejś komisyi argentyńsko-drożyźnianej... Ktoś tam jednak pisał na pierwszej stronie o walce z obłudą — o, Janusie wszechpolski!

Takie są dzieje pierwszych kroków „naczelnego redaktora“. Dokąd one zaprowadzą — nie wiadomo, ale co będzie, jak ów wiosenny zjazd nie zechce takiej głowy, a dawni towarzysze też się go wyprzą za „żydoliberałów“ ?!...

O Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie było przedmiotem dyskusyi na czwartkowem posiedzeniu Związku naukowo-literackiego. Zagaił ją dr. Wł. Kozicki. Potępił wystawy ze stanowiska artystycznego i powołał się na czasy rozkwitu sztuki, kiedy to malarstwo pozostawało w ścisłym związku z architekturą i rzeźbą, kiedy kościół był terenem, na którym artysta zaspokajał potrzebę popularności a z obrazami sztalugowymi zapoznawała się ówczesna inteligencya w pracowniach artystów. Dopiero od końca XVIII w. istnieją stowarzyszenia artystów i wystawy. Dziś wszyscy artyści są zniewoleni do zrzeszania się i wystawiania, a towarzystw używają przedewszystkiem jako pośrednika w sprzedaży. Wyjątki stanowią artyści, co jak np. Lenbach, dzięki materyalnej pozycyi są zupełnie niezależni, lub jak G. Moreau, który wogóle obrazów nie sprzedawał, lecz stworzył z nich własne muzeum i darował Paryżowi. Są więc wystawy na ogół „malum necessarium“, bo same nie przyczyniają się do rozwoju sztuki. Do tego rozwoju przyczyniają się stowarzyszenia artystów pokrewnych, jak n. p. „Sztuka“, a rewolucyjnie usposobionych. Towarzystwa łączą w sobie czynniki rozbieżne i wskutek tego nie mają wytkniętego celu, lecz ulegają wewnątrz siebie kompromisom. Najowocniejsze są tedy wystawy poszczególnych artystów, ponieważ pozwalają publiczności wejść w kontakt z twórczością plastyka. Przeszedł potem prelegent do stosunków lwowskich i uznał obecny stan Towarzystwa za niemożliwy i wymagający reformy.

Ponieważ mimo zaproszeń nikt z osób, prowadzących Towarzystwo, się nie zjawił, dyskusya dała tylko szereg zarzutów nieodpieranych, ale i nie dających się odeprzeć. W przemówieniu swem podniósł prof. Antoniewicz, jak znakomitym materyałem na wybitne środowisko artystyczne jest Lwów, jak dobrą ma publiczność, jak, co dziwna, na wielkie trudności natrafia praca w kierunku podniesienia artystycznego poziomu wystaw właśnie ze strony artystów. Jest jednak optymistą i nie wątpi, że przy stałym rozroście Lwowa uda się mimo i tych i innych trudności poziom ten podnieść. Podkreśla przytem znaczenie i konieczność urządzania wystaw artystów zagranicznych.

Inni mowcy podnieśli szkodliwą działalność i zaniedbania Zarządu Towarzystwa. Zwrócono między innemi uwagę na fakt, że mimo wyjątkowo dobrej sposobności, Towarzystwo nie urządziło ani wystawy Stanisławskiego (która przecie była i w Krakowie i w Warszawie i w Wiedniu), ani Wyspiańskiego; że mimo istnienia „Polskiej sztuki stosowanej“ oraz „Kilimu“ na zeszłorocznej wystawie powszechnej w pałacu sztuki przemysł artystyczny polski zignoro-

---

ANDRZEJ STRUG. 7)

ICH SYN.

— —

(Ciąg dalszy).

— Od dwóch lat pracowałem i byłem pożyteczny dla ruchu. Nie jestem żołnierzem i niewiele zaważy jedna moja strzelba w gromadzie. Czyniłem swoje z wiarą, potem bez wiary, bo tylko do czasu można się było łudzić. Byłem jak wielu. Ale te klęski — ta krew... Ale to niesłychane zniszczenie. Z dnia na dzień coraz gorzej, coraz okropniej... Cudze cierpienie, cudza krew — i wiecznie cudza. Tysiąc ludzi takich jak ja rzucają dom, rodzinę. Niebezpieczeństwa, śmierć, rany męczarnie. Idą starcy i giną. Dzieci wykradają się rodzicom. A ja? A ja? Byłem pożyteczny pracowałem w tym czasie wydajnie, porządnie, jak maszyna — wreszcie ta krew zaczęła mi zalewać duszę. Ja nie mogę już dłużej. Oddawna walczyłem ze sobą. Ja rozsądny ja zawsze wierzyłem w to, co pożyteczne, rozumne. Ale ta krew... I ja chcę stanąć, i ja chcę piersi nadstawić. Mogę zginąć, mogę wyjść cało. Jak wyjdę cało, to do końca życia będę spokojny — bo spełniłem swoje, a gdybym nie poszedł — cień jakiejś hańby będzie nademną stał przez całe życie.

Będę do końca nieszczęśliwy — będziemy nieszczęśliwi oboje. Ja tego nie chcę. Módl się żebym ocalał... A jeżeli zginę, jak tylu, tylu ludzi, z których każdy też pragnął dla siebie własnego szczęścia — to niechaj się stanie. A ty — ty zrozum tę moją myśl ostatnią i najdroższą—i nie odrzucaj od siebie życia i szczęścia. Nie mów nic! Mnie tylko wspominaj w modlitwach... Nic nie mów!...

Trzymał ją przytuloną i drżącą od łez i całował długo, chciwie, jak przy ostatniem pożegnaniu. Duszę całą wlewał w te nienasycone w te pierwsze i już na całą wieczność ostatnie pocałunki. Nie mógł się od niej oderwać i nie mógł już nic mówić.

Ale nie powtórzyła się już płomienna i zapominająca o całym świecie rozkosz pierwszej pieszczoty. Usta Maryli były zmartwiałe i już na nic nie czułe. Pozwalała się całować, nie zdjęła ramion z szyi ukochanego człowieka, przytulona była do niego z dawną mocą — a była mu jakby już obcą. I znowu wydało się jej wszystko snem. Upadła bez władzy na jakieś puste dno, bez woli i bez żadnego pragnienia.

— Tak jest chyba, kiedy człowiek umiera. I ja umieram pomyślała. — To dobrze. Umrzemy razem.

Poznałam, że się zbliża do mnie coś strasznego, że zaczyna się jeszcze gorsze, niż było przedtem. Kto mi to powiedział? Nie wiem. Ale ty mów! Ty mi wszystko wyznaj! Niech będzie co chce. Niech będzie wszystko najgorsze — ale ja muszę wiedzieć. Chcesz, żeby mnie potem, jak się coś stanie, przez całe życie dręczyła i truła myśl, żeś się ze mną rozstał w kłamstwie, a nie w szczerości i że ani razu nie byłeś ty ze mną dusza w duszę...

Objęły ją ciemności mocnym uściskiem i porwały ku sobie.

* * *

Bolące, rozkoszne płomyki zaczęły palić jej czoło, oczy a potem usta. W usta długo okropnie, aż do utraty tchu. Potok jej gorących łez oblał ten pierwszy pocałunek. Ta pierwsza pieszczota miłości wzburzyła do dna dziewiczą duszę. Niewysłowiona i nigdy nie przeczuwana słodycz pocałunku zgasiła w jednej chwili wszystkie przeczucia i rzeczy okropne. Sam na sam z niepojętem zjawiskiem stanęła w nieprzebitych ciemnościach. Pomąciło się wszystko i stało się jak we śnie. Szybko upływały sekundy rozkosznego upojenia, bez myśli, bez trwogi, bez woli.

— Odgadłaś! Już cię nie będę oszukiwał. Byłoby lepiej nie mówić. Powiem wszystko. Jutro o świcie wyruszam — jak było zapowiedziane. A wiesz dlaczego? Muszę. Chcę i muszę. Choć ciebie kocham na śmierć i życie. Tak trzeba. Nie mogę inaczej. Zgódź się ze mną. Rozstańmy się w zgodzie.

— Ja nie rozumiem, mów wszystko...

— Jedynem mojem pragnieniem jest to — żebyś ty mnie zrozumiała. Ja muszę iść! Ja muszę chcieć tego — inaczej nie byłbym wart naszego szczęścia. Nasze szczęście wśród tych nieszczęść! Pomyśl tylko! Jak można żyć z wieczną pogardą dla siebie samego? Przecie z tem żyć nie można, a cóż dopiero być szczęśliwym? Na szczęście trzeba zarobić. W tych strasznych czasach za szczęście trzeba odpokutować. Nie wolno teraz szczęścia poprostu brać i z niego korzystać. Krew i cierpienie upominają się o swoje. Domaga się tego jakaś wielka sprawiedliwość. Jej obrazić niewolno. Jej obrazić niewolno, bo dusza się wzdryga przed tem, jak przed świętokradztwem — a jeżeli rozważać to nawet na chłodno, na rozum brać — to i rozum ci odpowie, że taka zbrodnia się mści, że woli Boga nie oszuka sprytny rozum człowieka...

(C. d. n.)

wano, a pozwolono wystawić i zareklamować się pewnej firmie z jej wiedeńskimi wyrobami, a spis tych wyrobów umieszczono w katalogu „grunwaldzkiej wystawy“; przypomnieli, że prezes Towarzystwa ma być wedle statutu wybierany co trzy lata, połowa zaś członków wydziału ma ustępować co roku; że od lat nie zwołuje się walnych zgromadzeń, ani nie wydaje sprawozdań; charakteryzowali ujemną działalność jury, oraz niejasne postępowanie przy sprzedaży dzieł i t. d., poczem jednogłośnie uchwalono rezolucyę:

„Zebrani dnia 26. października 1911 w Związku naukowo-literackim miłośnicy sztuki polskiej, a w ich liczbie znaczna część członków Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, uznają, że kierunek obecny Towarzystwa jest wadliwy, jako nie dający obrazu współczesnej sztuki polskiej i proszą dyrekcyę o łaskawe zwołanie walnego zgromadzenia, na którem obmyśleliby środki zaradcze“.

Wyrażono nadto żądanie, aby w przyszłym programie pracy Towarzystwa było urządzanie wystaw artystów zagranicznych, oraz retrospektywnych wystaw artystów polskich. — Wreszcie na wniosek prof. Antoniewicza wyrażono Związkowi podziękowanie za zainicyowanie akcyi w tym kierunku.

KRONIKA

— Jak się zapowiada stulecie Krasińskiego? Najtrwalszym objawem hołdu, złożonego Krasińskiemu w jego roku jubileuszowym będzie — jak wiadomo — pierwsze zupełne wydanie jego pism, dokonane przez prof. Jana Czubka staraniem ordynatowej Krasińskiej. Nie brak zapowiedzi o innych przygotowaniach: Prof. Tarnowski przygotowuje do druku nowe wydanie swej monografii, rozszerzone i uzupełnione. podobnie prof. Kallenbach, który swą książkę o poecie doprowadził do r. 1838 i ukończy całe dzieło w roku jubileuszowym. Akademia Umiejętności poświęci tom rozpraw wydziału filologicznego badaniom nad twórczością autora „Irydyona“. Podobnie lwowskie Towarzystwo lit. im. Mickiewicza wyda osobny zeszyt „Pamiętnika literackiego“ z pracami o Krasińskim. Dr. Juliusz Kleiner wydaje w Tow. wydawniczem obszerną monografię p. t. „Zygmunt Krasiński — Dzieje myśli“. Ukaże się dalej dwutomowa korespondencya Krasińskiego z Cieszkowskim, przygotowana do druku przez prof. Kallenbacha.

Nie brak też zajęcia się jubileuszem Krasińskiego w literaturze rosyjskiej. Do napisania po rosyjsku monografii o poecie otrzymała zaproszenie poetka Savitri, zaś z krytyków rosyjskich pisze książkę o polskim poecie Eugeniusz Zagorskij, autor, wydanej poprzednio pracy o Słowackim.

Kalendarzyk:

Dziś, piątek (27. paźdz.): Rzym.-kat. Sabiny m. Gr.-kat. Nazarya.

Wschód słońca o godz. 6·06 rano, zachód o godz. 4·12 popołudniu.

Prognoza na dziś Gal. wschodnia. Pochmurno, deszcz, nieco cieplej, południ.-zach. ożywiony wiatr.

Gal. zachodnia. Przeważnie pochmurno, czasami małe opady, nieco chłodniej, południ.-zach. ożywiony wiatr.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek, po raz 2-gi: „To samo“, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

„UL“ codziennie przedstawienie w sali dotychczasowego „Casina de Paris“. Początek 8 i pół wieczorem.
1482

— W sprawie produkcyi spirytusu gorzelń rolniczych. Z powodu przedwczesnych mrozów, które wystąpiły w połowie bieżącego miesiąca, wielka część niewykopanych jeszcze kartofli została znacznie uszkodzoną. Ponieważ zachodzi poważna obawa, że nadmarzniętych kartofli nie będzie można konserwować przez całą zimę, zwrócił się Zarząd Związku przedsiębiorców gorzelń rolniczych we Lwowie, jako jedyne powołane zastępstwo przemysłu gorzelnianego w Galicyi, do ministerstwa skarbu z żądaniem wydania rozporządzenia w drodze administracyjnej, by gorzelnie w okolicach, dotkniętych klęską przedwczesnych mrozów, mogły rozszerzyć swoją produkcyę spirytusu nawet ponad 7 hl. dziennie bez narażenia rolniczego charakteru tych gorzelń i bez ujmy dla przyznanej bonifikacyi gorzelnianej. Podług otrzymanych telegraficznych wiadomości z Wiednia rozporządzenie takie nastąpi w najbliższych dniach.

— Mianowania. „Wien. Ztg.“ ogłasza: Minister skarbu posunął w etacie personalnym urzędników ewidencyjnych dla katastru gruntowego st. geometrę I. klasy Mieczysława Gawlikowskiego do VII. kl. rangi.

Kierownik ministerstwa handlu zamianował radcę rach. Michała Borysławskiego st. radcę rach. w etacie personalnym departamentu rach. i fachowo-rachunkowego w ministerstwie handlu.

— O pomnik Smolki. Towarzystwo upiększenia miasta Lwowa rozesłało następujące pismo: „Zebrani na posiedzeniu wydziału Tow. upiększenia miasta Lwowa i okolicy dnia 14. października 1911. członkowie tego wydziału uchwalili jednomyślnie zaprotestować w imieniu Tow. 1) przeciw dotychczasowej akcyi komitetu dla postawienia pomnika Fr. Smolki; 2) przeciw wykonaniu i postawieniu nienagrodzonego, a przez komitet do wykonania wybranego projektu.

Ad 1) Jest rzeczą stanowczo potępienia godną, bo społecznej pracy urągającą, jeśli komitet budowy pomnika, sam uznając się niekompetentnym, uprosi szereg osób jako sędziów konkursowych, a mimo to, orzeczenia tego sądu się nie trzyma. Świadczy to o lekceważeniu tego sądu, a tem samem i ogółu, którego wydziałem jest w danym wypadku sąd; zastrzedz się bowiem trzeba, że w żadnym razie sprawa pomnika, na publicznem miejscu stojącego, nie jest sprawą prywatną, lecz jest wyłącznie publiczną i to tembardziej, gdy ogół składa nań swe datki. Tembardziej fakt przytoczony jest potępienia godny, jeśli ów sąd odpowiednio do woli samego komitetu jeden z nadesłanych projektów do wykonania wręcz poleci. W takim wypadku oddanie do wykonania projektu zupełnie nienagrodzonego i niepoleconego, jakkolwiek były trzy nagrodzone do dyspozycyi, jest daleko posuniętą samowolą. Postępowanie zaś komitetu tembardziej było nieetyczne, że uchwaliwszy następnie bez niczyjego mandatu ściślejszy konkurs między autorem projektu nagrodzonego (konkurs, ubliżający temu autorowi), a autorem projektu przez siebie protegowanego, celem poczynienia poprawek (przez komitet (!) żądanych) — autora projektu nagrodzonego zupełnie o tym ściślejszym konkursie nie zawiadomił, poczem pracę oddał autorowi przez siebie wybranemu. Takie postępowanie stwarza bardzo szkodliwy społecznie precedens.

Ad 2) Nie wchodząc już nawet w artystyczną wartość wybranego przez komitet do wykonania projektu, polegając zupełnie i bez polemiki na orzeczeniu legalnego sądu, zaprotestować również musimy przeciw samemu wykonaniu i postawieniu tego projektu, ponieważ obie te akcye byłyby najzupełniej nielegalne, demoralizujące.

Za wydział: Sekretarz: *Maryan Olszewski* m. p. Prezes: *J. Makarewiczowa* m. p.

— Na rzecz Macierzy szkolnej w Cieszynie złożyło Koło T. S. L. w Dąbrowej na ręce Związku okręgowego T. S. L. w Tarnowie 190 kor., zebranych dnia 15. b. m.

— Sprawa Ronikiera. Donoszą nam z Warszawy, iż akta sprawy hr. Ronikiera zostają jeszcze w sądzie okręgowym, a to dlatego, że strony zrobiły szereg t. zw. uwag na protokół, których rozważenie wymaga czasu.

Wśród nowych świadków, powołanych przez Ronikiera, są między innymi adw. Jan Iwański z Lublina i żona Ronikiera, rodzona siostra zamordowanego Stanisława Chrzanowskiego.

Sprawa przypuszczalnie znajdzie się na wokandzie izby sądowej dopiero w styczniu 1912 r.

— Ku czci Stanisława Szczepanowskiego. Obchód, ku uczczeniu 11-letniej rocznicy śmierci Stanisława Szczepanowskiego, wielkiego polityka i ekonomisty polskiego, odbędzie się 29 b. m.

O godz. 12-tej w południe nastąpi złożenie hołdu St. Szczepanowskiemu w lokalu „Eleuteryi“ (ul. Sykstuska l. 40), następnie złożenie wieńca u stóp pomnika na cmentarzu Łyczakowskim. O godz. 7-mej wieczór odbędzie się wieczorek muzykalno-wokalny, za wstępem za dobrowolnymi datkami.

— Amator tytoniu. Józef Pankiewicz jechał onegdaj z wozem, na którym był naładowany tytoń, przez rogatkę grodecką. Przyjechawszy do miasta, zauważył, że mu rozpruto jeden z worków i wybrano 36 paczek rządowego tytoniu „Drama“, będącego własnością kupca Fausta w Nawaryi.

— Dla bandytów, czy rewolucyonistów? Z Kijowa piszą nam: Przed kilku dniami niejaki Osipow wysłał na Kaukaz za pośrednictwem miejskiej stacyi kolei M. K. W. w Kijowie 4 ciężkie pakunki „z konfiturami“. Niezwykły ciężar pakunków zwrócił uwagę urzędników, którzy otworzyli je i zamiast konfitur znaleźli naboje i części karabinów. Zawiadomiono o tem policyę, która jednak nadawcy pakunków nie wykryła.

Onegdaj ten sam człowiek powtórnie przybył na stacyę, chcąc wysłać 3 takie same pakunki. Niezwłocznie zawiadomiono policyę, która aresztowała go. W pakunkach okazało się 2.000 ładunków, 20 funtów prochu i części karabinów. Aresztowany oświadczył, iż nazywa się Markeros Werdiew i jest Ormianinem. Po drodze do cyrkułu proponował stójkowemu 10 rb., a potem 100 rb. Sprawę przekazano władzom.

— Uroczyste poświęcenie sztandaru. Tow. wzajemnej pomocy funkcyonaryuszy miejskich zakładów elektrycznych król. stoł. m. Lwowa urządza w niedzielę dnia 29. bm. uroczyste poświęcenie sztandaru, z następującym programem: 1. Zebranie funkcyonaryuszy m. zakładu elektr. punktualnie o godz. 8 rano w dziedzińcu Ratusza, poczem pochód do kościoła OO. Dominikanów. 2. O godz. 9. msza św. 3. Po mszy św. poświęcenie sztandaru przez JE. Najprz. ks. biskupa sufragana dr. Wł. Bandurskiego. 4. Wbijanie gwoździ. 5. Pochód ze sztandarem z kościoła do ratusza, gdzie odbędzie się dalsze wbijanie gwoździ przez gości którzyby się spóźnili do kościoła.

— Wozy sypialne przy pociągach osobowych. Od dnia 1 października b. r. począwszy kursują między Lwowem i Krakowem przy pociągach osobowych nr. 18 i 19 wozy sypialne I./II. klasy.* Z uwagi na czasy odjazdu o późnej godzinie wieczornej, a mianowicie ze Lwowa o 11·10 w nocy, z Krakowa o 10·35 w nocy — tudzież przyjazdu — do Krakowa 8·45 rano, do Lwowa 7·30 rano, umożliwia to zarządzenie bardzo dogodną podróż nocnymi pociągami osobowymi między Krakowem i Lwowem, zwłaszcza, że cena biletu ze Lwowa do Krakowa wraz z dopłatą za użycie jednego miejsca w wozie sypialnym przy wspomnianych pociągach wynosi dla II. klasy tylko o 1 kor. 60 hal. więcej, dla I. kl. zaś o 1 kor. 30 hal. mniej, niż cena biletu odnośnej klasy przy pociągach pospiesznych bez użycia wozu sypialnego.

Taryfa dopłat za użycie jednego miejsca w wozach sypialnych przy wspomnianych pociągach osobowych wynosi: Lwów-Kraków I. kl. 8 kor. 80 hal., Lwów-Kraków II. kl. 7 kor. 80 hal. i tak samo na odwrót.

— Kółko geografów Wszechnicy lwowskiej urządza inauguracyjne posiedzenie dnia 29. bm. o godz. 11. przed poł. w małej sali wykładowej Instytutu matemat.-fizycz. z porządkiem: 1. Zagajenie zast. przewod. kol. Cz. Frankiewicza. 2. Klimat alpejski, referat dr. prof. Romera. — Goście mile widziani.

— Walne zgromadzenie Kółka filozoficznego. We wtorek dnia 24 bm. odbyło się w lokalu seminaryum filozof. walne zgromadzenie kółka filozof. Rok ubiegły odznaczał się wielką ilością odczytów oryginalnych, na ogólną bowiem liczbę 22 posiedzeń było 14 odczytów. Dyskusyami kółka kierował p. prof. dr. K. Twardowski, pod którego wytrawną opieką pozostaje kółko od swych początków. Nowym terenem działalności kółka była utworzona w zimowem półroczu sekcya logiczna, której członkowie

szeregu wykładów zapoznali się z podstawowemi zasadami logiki symbolicznej. Sekcyą kierował p. prof. dr. J. Łukasiewicz, dzięki czemu sekcya rozwijała się nadzwyczaj pomyślnie. — Nadto urządziło kółko w porozumieniu z tow. akad. „Życie“ dwa odczyty znanego psychologa —p. Wład. Dawida z Warszawy.

Po przyjęciu powyższego sprawozdania do wiadomości oraz podziękowaniu panom profesorom Twardowskiemu i Łukasiewiczowi za znakomite kierownictwo udzieliło walne zgrom. absolutoryum ustępującemu wydziałowi przez aklamacyę i wybrało nowy zarząd, w skład którego weszli p. Seweryn Stark jako przew., p. Stefan Dancewicz jako zast. przew., i p. Karol Frenkel jako sekr.

Prócz tego wyraziło walne zgromadzenie podziękę Polskiemu towarzystwu filozof. we Lwowie, za przeznaczenie nagrody 50 K za najlepszy odczyt wygłoszony w kółku w r. 1911 i 912. Nagrodę tę otrzymał p. Tadeusz Kotarbiński za odczyt pt.: „O konieczności działania“. Drugą nagrodę, ufundowaną przez jednego z członków kółka, otrzymał p. Kazimierz Ajdukiewicz za odczyt pt. „O sądach oczywistych“.

— **Komisya informacyjno-lekcyjna** Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej poleca P. T. Publiczności kolegów-filozofów, rutynowanych i sumiennych instruktorów na wszelkiego rodzaju lekcye, oraz kolegów-prawników na zajęcia biurowe we Lwowie, na prowincyi i za granicą, pod warunkami jak najprzystępniejszymi. — Łaskawe zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje się w lokalu Tow. Bratniej Pom., Dom Akademicki, ul. Senatorska l. 1., codziennie od godz. 12—2 i od 7—8.

WPISY

do c. k. szkoły rzemiosł budowlanych w JAROSŁAWIU:

1) Na oddział dla murarzy, cieśli i kamieniarzy.

2) Do zawodowej klasy przem. uzupełniającej odbędą się w dniach 29., 30. i 31. paźdz., tudzież w dn. 3. i 4. listopada b. r. od godz. 10—12 przed poł. w tymczasowym lokalu szkoły (ul. 3-go Maja l. 54, I. piętro).

Na oddział wymieniony pod 1) przyjęci być mogą tylko **pomocnicy**, a więc tylko tacy kandydaci, którzy się wykażą świadectwem ukończonej nauki praktycznej w jednym z wymienionych zawodów budowlanych; do zawodowej klasy przem. uzupełniającej mają wstęp ci **uczniowie** zawodu murarskiego, ciesielskiego, kamieniarskiego i studniarskiego, którzy ukończyli I. klasę ogólnej szkoły przem. uzupełniającej.

Do wpisu należy zgłosić się **osobiście** i przedłożyć:
a) metrykę urodzenia,
b) świadectwo odbytej nauki praktycznej,
c) ostatnie świadectwo szkolne,
d) świadectwo moralności. 1473

W czasie ostatnich manewrów rekord pobiły, używane przez oficerów elektryczne latarki reflektorowe, dostarczone przez firmę **M. Hackel we Lwowie (pasaż Mikolascha)**. Ceny tych latarek od 2 K. wzwyż. 1222

Wybredni palacze używają tylko tutek zdrowotnych

„Primus“

z bibułki francuskiej „ABADIE“ i z watą „OPTIMUS“.

Literatura i sztuka.

Z literatury historycznej. W wydawanych przez prof. Askenazego „Monografiach z zakresu historyi nowożytnej wyszła świeżo praca dr. K. M. Morawskiego o twórcy konstytucyi majowej Ignacym Potockim. Jest to część I. całości i obejmuje lata 1750—1788. Omawia ją prof. Askenazy w ostatnim zeszycie „Tygodnika ilustrowanego“.

O powstaniu listopadowem wyszła z druku książka pióra znanego historyka literatury Artura Śliwińskiego.

Nowa sztuka Sudermana: „Żebrak z Syrakuz“. W berlińskim Schauspielhausie“, jak to już donosiliśmy, odegrano 19-go b. m. nową sztukę Sudermana. Tym razem autor „Honoru“ i „Końca Sodomy“ stanął przed widzami w szacie historycznej.

Treść tę ubrał Suderman w malownicze obrazy, ale nie stanął na wysokości tragedyi w wielkim stylu. Najlepszą stroną sztuki jest styl piękny, barwny, nadto żywa akcya sceniczna. Typy za to nie tłumaczą się dość jasno. Zdradziecki Arratos przypomina ojca Hamleta, a młody Diokles pozuje na samego Hamleta. Sama postać Lykona najbardziej opracowana, uderza jednak bardziej teatralnością, niż psychologią. Największe wrażenie i to szczere wywarła na widzach scena uczty u Dioklesa i pełne zapału przemowy Lykona. Powodzenie sztuka miała względne, acz bacząc na wiele efektów scenicznych, wróżą jej długie życie na scenach niemieckich.

Kronika krajowa.

Przemyśl.

Opera stanisławowska w krótkim stosunkowo czasie zawitała do nas po raz drugi, dając 21. i 22. w „Sokole“ „Pajace“ i „Halkę“. Grę amatorów — niedawno na łamach „Wieczornej“ ocenianą — dziś chwalić zbytecznie. Przyznać tylko trzeba stały rozwój tej jedynej i wyjątkowej w kraju opery amatorskiej... tak dalekiej od zwyczajnej amatorszczyzny prowincyonalnych scenek dramatycznych, daleko mniej, niż scena operowa, nastręczających trudności.

Dzień pomadkowy, urządzony dnia 22. b. m. staraniem „Koła panien“, na dochód dzieci opuszczonych i biednych, przyniósł dochód — choć jeszcze ostatecznie nie obliczony, to jednak wcale — pokaźny.

Odznaczenie za długoletnią i skuteczną pracę na polu pożarnictwa, w formie medalu z napisem „Fortitudini, virtuti ac perseverantia“, otrzymał naczelnik miejskiej straży pożarnej, p. Olszewski.

Skandaliczne zajście rozegrało się we wtorek w tutejszem seminaryum żeńskiem, gdzie prof. R. pogroziwszy uprzednio uczenicy pnie Teod., że „da jej po twarzy“, następnie z całej siły uderzył w twarz inną uczenicę pnę K. raniąc ją równocześnie w czoło. Przyczyną bezpośrednią było — według określenia prof. R. — „szwendanie“ się pny Teod. po korytarzu. Dyrektor seminaryum zawiesił prof. R. natychmiast w urzędowaniu, zawiadamiając równocześnie Radę szk. krajową. Fakt jest przykry i — może nawet nie należało by poruszać tej sprawy zakulisowo-szkolnej, gdyby nie to, że celem tej notatki jest podanie przebiegu zajścia o którem potworne wprost i daleko więcej szkole i wmieszanym w awanturę osobom szkodzące legendy krążą już po mieście.

Zabójcze lekarstwo. Robotnik Jan Mróz, któremu lekarz zaordynował w lekarstwie morfinę, czy to przez pomyłkę, czy też może dla prędkiego wyzdrowienia, zażył tak znacznej dozy leku, że zmarł w kilka godzin później, pomimo usilnych zabiegów lekarskich, zmierzających do ocalenia mu życia.

Pożar w Krzywczy, o którym doniosła już „Wieczorna“, spowodował znacznie większą szkodę, niż pierwotnie przypuszczano. Płony bowiem rolne — w stodołach i spichrzach się znajdujące — tak we dworze, jak i u włościan wcale nie były ubezpieczone na wypadek pożaru.

Rymanów.

Sprzedaż zdroju. Krążą tu wersye, nie pozbawione prawdopodobieństwa, że właściciel zakładu kąpielowego, hr. Jan Potocki zamierza sprzedać zakład pewnemu towarzystwu akcyjnemu ze Lwowa za cenę 2 mil. 700 tys. koron. Do tego towarzystwa ma przystąpić także dotychczasowy właściciel zdroju z udziałem kilkuset tysięcy koron i pozostać na miejscu jako dyrektor i zarządca zakładu z ramienia wspomnianego towarzystwa.

Pertraktacye w sprawie nabycia prowadzi się we Lwowie, dokąd hr. Potocki wyjechał przed kilku dniami.

Pożary. W całej okolicy grasują tu pożary, tak, że bardzo często zauważono wieczorami łuny na widnokręgu. Onegdaj oznajmiła łuna pożar w Miejscu Piastowem, po kilku dniach w Korczynie, wczoraj zaś zaalarmowała mieszkańców tutejszych wieść, że pobliska wieś, Milcza stoi w płomieniach. Mimo silnego wiatru ogień zlokalizowano, a pastwą płomieni padły dwie zagrody włościańskie.

Pod znakiem drożyzny odbędzie się tu w niedzielę 29 b. m. wiec urzędników państwowych; z inicyatywy tutejszej organizacyi nauczycieli ludowych zwołany będzie wkrótce nauczycielski powiatowy wiec drożyźniany do Sanoka.

Stanisławów.

Wielki Stanisławów. Ze sfer, zbliżonych do rządzących kół miejskich, dowiaduje się korespondent wasz, że sprawa przyłączenia otaczających miasto Knihininów do Stanisławowa jest kwestyą krótkiego czasu. Projekt ten datuje się już od dawna, na przeszkodzie do zrealizowania go stały różne przyczyny. Już kilkanaście lat temu Rada gminna Knihininawsi podjęła uchwałę połączenia ze Stanisławowem. Akt odnośny leżał do dnia dzisiejszego w Wydziale krajowym niezałatwiony, gdyż stanisławowska Rada miejska połączeniu stanowczo się sprzeciwiła. Obecnie miejskie czynniki, widząc, że bez połączenia z Knihininami dalszy rozwój Stanisławowa jest uniemożliwiony, gdyż ani inwestycyi odpowiednich poczynić nie można, ani gospodarki miejskiej nie da się prowadzić racyonalnie — zamierzają przeprowadzić uchwałę Rady miejskiej Stanisławowa za połączeniem.

Wydalenie z granic monarchii. Wskutek rozporządzenia starostwa wydalony został z granic monarchii austro-węgierskiej poddany rosyjski, Bernard Stark, jako „indywiduum dla spokoju i porządku publicznego szkodliwe“.

Chłopcy giną. Znikł z domu rodzicielskiego 13-letni Władysław Balewicz, uczeń IV-klasy szkoły ludowej. Jest on wzrostu słusznego, ma twarz szczupłą, czarne oczy i ciemne włosy. Znikł również uczeń szkoły ludowej, Józef Słotwiński, zamieszkały w Knihininie-kolonii. Jest on blondynem i ma dolną wargę rozciętą.

Bezpieczeństwo w mieście chroma. Jaskrawą tego ilustracyą jest napad rabunkowy, dokonany przez 2 „nieznanych sprawców“ na p. Maryę Reszytarską, żonę dozorcy więzień, która pod groźbą śmierci zmuszona była oddać bandytom kapelusz swój i torebkę. Rabusie zażądali też pierścieni, ale biedna kobieta z płaczem usprawiedliwiła się, iż nie nosi przy sobie żadnego pierścionka. Nie tracąc czasu, sprawcy zbiegli...

Oszukańczy seminarzysta. Na polecenie urzędu pocztowego w Knihininie-wsi aresztowany został uczeń seminaryum naucz. Kazimierz M. za sfałszowanie książeczki pocztowej Kasy oszczędności. Czynu karygodnego dopuścił się lekkomyślny chłopiec w ten sposób, że wyrobił sobie książeczkę poczt. Kasy oszczędności na 9 kor., do której to cyfry, korzystając z tego, że ojciec jego jest naczelnikiem stacyi i pocztmistrzem w Tarnowicy leśnej — dopisał zero, podpisując ojca swego. Na książeczkę tę pobrał oszust kilkanaście koron we Lwowie i Kołomyi. Oszustwo musiało w końcu wyjść na jaw, gdyż Kasa oszczędności w Wiedniu niebawem się połapała. W ślad zatem zostały urzędy pocztowe w Galicyi — a między innemi w Knihininie-wsi — ostrzeżone.

Wezwany telegraficznie ojciec oszukańczego ucznia stratę poniesioną przez skarb państwa natychmiast wyrównał.

Złoczów.

Ruch przedwyborczy. Wszystkie znaki na ziemi i niebie zdają się zapowiadać, że nadchodzący okres powtórnych wyborów posła do Rady państwa z okręgu 33 o

wiele spokojniejszy będzie miał przebieg niż jego burzliwy poprzednik z lata.

Okazało się to już na pierwszem zgromadzeniu przedwyborczem, zwołanem na dzień 20. b. m. do sali „Sokoła“ przez pp. dr. Wiśniewskiego i dr. Altera.

Po krótkiej przemowie tego ostatniego uchwalono wniosek posła Dębskiego z poprawką dra Moszyńskiego, ażeby, nie tworząc żadnego komitetu samozwańczego, odnieść się do Rady narodowej z prośbą o jak najrychlejsze zamianowanie mężów zaufania. Rezolucya, zwracająca się przeciw kandydaturze p. dra Golda była, jak się okazało, bezprzedmiotowa; p. Gold bowiem oświadczyć miał stanowczo, że o mandat ubiegać się nie będzie.

Oficyalnie zgłoszonych kandydatów dotąd wprawdzie niema; wiadomość jednak o kandydaturze p. dra Dulęby spotkała się z ogólną sympatyą tutejszych wyborców.

Jest uzasadniona nadzieja, że osoba tego kandydata skupi dokoła siebie wszystkie sprzeczne dotąd żywioły polskie.

Na tem tle dziwnie niepokaźną wydaje się kandydatura p. Henryka Reizesa, którą ogromnymi afiszami w 3 językach zaleca wyborcom swoim p. Breiter. Toć słuszna zapytać: kto zacz? jakie jego zasługi? jakie tytuły do wysokiego mandatu obywatelskiego?

Argumenty takie, jak „młode siły“, zawód „przemysłowca“, a nawet chęć stworzenia sobie z niego giermka do wspólnej kampanii, — to stanowczo za krucha podstawa, ażeby p. Reizes oprzeć mógł na niej nadzieję osiągnięcia mandatu, zwłaszcza wobec kandydata tej miary, co p. Dulęba.

Koncert Tow. naucz. Sz. w. — na dochód ubogiej młodzieży szkolnej — odbędzie się dnia 4 listopada. Wezmą w nim udział panie Kretzowa, Kratochwilowa i Jaroszowa, oraz pp. Moszyński i radca Jojko. Koncert budzi ogromne zainteresowanie w sferach muzykalnych naszego miasta.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół muzyki odbyło się dnia 20 bm. Po uchwaleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi wybrano prezesem ponownie dra L. Heynego, wiceprezesem dra Moszyńskiego, poczem dokonano wyboru wydziału. — Po nieco przydługiej drzemce uchwaliło Tow. wzmożonemi siłami rozpocząć akcyę nową, względnie wskrzesić jeno owe tradycye, któremi do najstarszych w Galicyi należące Towarzystwo nasze pochlubić się może. Wyszukanie i urządzenie odpowiedniego lokalu, a w dalszym planie budowa własnego gmachu, zorganizowanie stałej orkiestry i chóru — oto najgłówniejsze zadania nowego wydziału, który czynność swoją zainicyować postanowił koncertem orkiestralnym w dniu 12 listopada. — *Quod felix, faustum fortunatumque sit!*

Brzeżany.

W obronie dróg wodnych. Dnia 22. października b. r. odbył się w Brzeżanach wiec w sprawie budowy kanałów galicyjskich pod przewodnictwem posła na sejm i burmistrza miasta dr. Stanisława Schätzla, który w zagajeniu podniósł żywotność i ważność sprawy kanałowej. Referował inżynier Stanisław Downarowicz. Grono obywateli miasta z wielkiem zajęciem wysłuchało szczegółowo opracowanego referatu, w którym referent przedstawił zebranym całokształt sprawy kanałowej.

Po dyskusyi, w której zabierało głos kilku poważnych obywateli, zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyę:

Obywatele miasta Brzeżan, zebrani na wiecu dnia 22. października b. r. przejęci głęboko przeświadczeniem, że wykonanie ustawy kanałowej z r. 1901, jest jedynym środkiem, zdolnym w dzisiejszych warunkach zapoczątkować gospodarcze wyzwolenie i ogólny rozwój tak dotąd upośledzonej i wyzyskiwanej Galicyi zwracają się do Koła polskiego i wszystkich posłów galicyjskich w parlamencie wiedeńskim z wezwaniem, aby bezwzględnie domagali się wykonania ustawy z r. 1901 bez dalszej zwłoki i od spełnienia tego postulatu czynili zależnem swe stanowisko względem rządu, innych stronnictw parlamentarnych i tak zwanych konieczności państwowych.

W szczególności, przyłączając się do żądań całego kraju, domagają się zgromadzeni:

1. bezzwłocznego rozpoczęcia budowy kanału galicyjskiego na przestrzeni Zator-Samborek;

2. jak najrychlejszego umożliwienia budowy innych części kanału Kraków-Dziedzice:

3. bezzwłocznego przystąpienia do opracowania szczegółowego projektu kanału Wisła-Dniestr, tak, by budowa tego kanału mogła rozpocząć się w r. 1913;

4. zapewnienia potrzebnych funduszów na budowę kanału Wisła-Dniestr z odgałęzieniem do Lwowa, w ustawie, która ma zabezpieczyć kredyt na budowę dróg spławnych i regulacyę rzek w okresie od 1913 r. do 1922;

5. bezzwłocznego oddzielenia sprawy dróg wodnych od ministerstwa handlu i przydzielenia jej ministerstwu robót publicznych;

6. bezwzględnego przestrzegania zasady, że przy budowie kanału galicyjskiego należy posługiwać się wyłącznie krajowemi siłami.

W końcu zgromadzeni polecili prezydyum wiecu, by rezolucyę niniejszą przesłało prezydyum Koła polskiego, prezydyum innych parlamentarnych klubów galicyjskich, ministrowi dla Galicyi i prezydyum Rady ministrów.

Z młodości Kościuszki.

Jeden z pierwszych doczekał się nasz Naczelnik obszernej biografii, pióra znakomitego historyka, prof. Korzona. Lecz choć ta praca pozostanie zawsze jeszcze punktem wyjścia dla wszystkich badań, nad tą epoką prowadzonych, jednak młodzi historycy, mimo nawet niedawno wyszłych dopełnień prof. Korzona, wciąż dodają coraz to nowe szczegóły do biografii Kościuszki. Materyał bowiem w tym względzie, jak wogóle do wszystkich niemal wydarzeń dziejów nowożytnych, jest tak obfity, a przytem tak rozsypany, że podać jakąkolwiek wyczerpującą całość danego przedmiotu, jest ponad siły jednego człowieka.

I oto właśnie p. Dzwonkowski, wyborny znawca tej epoki, w artykule p. t. „Młode lata Kościuszki“, ogłoszonym w październikowym zeszycie „Biblioteki Warszawskiej“, podaje całą garść nowych, a ogromnie ciekawych szczegółów do tej epoki życia Naczelnika.

Autor podkreśla tam brak danych tak co do daty, jak i co do miejsca przyjścia na świat Kościuszki. Następnie dokładnie opisuje przebieg nauk w szkole kadeckiej, w której kształcił się nasz bohater, a z której niezbyt wiele mógł, z powodu panującego wówczas systemu szkolnego, wynieść na przyszłość — mimo, że należał do najlepszych adeptów tej szkoły.

Po rocznym w niej pobycie otrzymał Kościuszko rangę oficerską z przeznaczeniem na podbrygadyera do tegoż korpusu kadetów. W tym czasie zetknął się bliżej ze Stanisławem Augustem, podobał się królowi i na skutek tego wyjechał jako stypendysta królewski do Francyi.

I oto szczegół bardzo ważny, wyjechał nie dla kształcenia się w sztuce wojskowej lecz w... malarstwie.

W rzeczy samej Kościuszko około roku był słuchaczem paryskiej królewskiej Akademii malarstwa i rzeźby. Następnie choć kilka lat jeszcze bawił za granicą, nigdzie jak p. Dzwonkowski udowadnia wbrew twierdzeniom prof. Korzona nie służył on przy wojsku ani nie był słuchaczem wyższych wojskowych szkół.

Jeżeli pracował w kierunku wojskowym to chyba na kursach prywatnych podobnie jak i słuchał ekonomiki przyczem posługiwał się przeważnie wyszłemi podówczas dziełami traktującemi o obu tych przedmiotach.

Po pięciu latach pobytu zagranicą i takiej dorywczej edukacyi powrócił Kościuszko do kraju rodzinnego, gdzie zabawił jako kapitan choć nie w czynnej służbie, przez około szesnaście miesięcy. Do ponownego wyjazdu za granicę zmusił go prawdopodobnie nieszczęśliwy romans z Ludwiką Sosnowską. Wyjechał z chęcią zaciągnięcia się w służbę cudzą, lecz po drodze plan zmienił i udał się do Ameryki. Na tem się urywa to bardzo zajmujące studyum p. Dzwonkowskiego.

Dr. Bron. Pawłowski.

Gryzonie a dżuma.

Wiadomo, że dżuma rozszerza się najłatwiej i najpewniej za pośrednictwem szczurów i że z tego powodu zabrano się nawet do tępienia tych wstrętnych zwierząt na wielką skalę. Obecnie uczeni rosyjscy, jak Miecznikow, Czancew i Szuzupow stwierdzili, że rozsadnikami strasznej zarazy są i inne gryzonie, mianowicie bobaki czyli susły i tarbagany. Zwierzęta te w ogromnej ilości znajdują się w Zabajkalu, Mongolii i Tybecie, a w stepach uralskich i astrachańskich, gdzie wśród Kirgizów bardzo częste bywają epidemie moru, nadzwyczaj rozpowszechniony jest suseł.

Skórki oraz tłuszcz tych zwierząt są przedmiotem handlu i dlatego istnieje wśród tubylców liczny zastęp myśliwych, którzy zmuszeni są wchodzić w bezpośrednią styczność z niemi. Wśród tarbaganów od czasu do czasu pojawia się mór, który, według zdania wielu badaczy, jest identyczny z dżumą ludzką. Ponieważ dotychczas żadnemu bakteryologowi nie udało się zbadać chorego tarbagana, niezbitych danych w tej sprawie jeszcze nie mamy, Czansow, któremu udało się dostać 9 zdrowych tarbaganów, stwierdził, że wrażliwość tych zwierząt na zakażenie morowe jest bardzo wielka i że zakażenie może nastąpić przez błonę śluzową nosa i oczu. Pożeranie padliny zwierząt przez ich współtowarzyszy można uważać za dowiedzione.

Czancew dochodzi dalej do przekonania, że zaraza morowa nie wybucha nigdy samoistnie pomiędzy tarbaganami tam, gdzie nie było jej wśród ludzi. Sądzi on, że zaraza wśród tarbaganów powstaje wskutek pożerania przez te zwierzątka zwłok tubylców, a chore lub padłe zwierzęta, dostawszy się do rąk łowców, powodują znowu szerzenie się zarazy wśród ludności.

Ponieważ gryzonie tego rodzaju są także rozpowszechnione we wschodniej Europie, na Kaukazie, w północnej Ameryce i Azyi, przeto uczeni rosyjscy radzą zwrócić uwagę na wszelkie rodzaje gryzoniów w miejscowościach, którym dżuma zagraża.

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MAKSYMILIAN SCHMELKES
były długoletni lekarz szpitala powszechnego
mieszka obecnie 1005
UL. BRAJEROWSKA l. 7.

Specyalista chorób wewnętrznych
Dr. A. J. Mayer
Jagiellońska 7. 1456

Obrońca w sprawach karnych
Dr. KORNEL THUMIN
od 1. listopada ul. Kopernika l. 5. 1458

Dentysta dr. H. Zipper
ul. 3-go Maja 7
wykonuje wszelkie plomby, wyjmowanie zębów bez bolu, szczęki, sztuczne zęby, mostki etc. 1461

Kapelusze teatralne, koncertowe i w ogóle najnowsze modele poleca 1467
Goldstaubowa, Kraszewskiego 7.

Adwokat Dr. M. Dogilewski
przeniół swoją kancelaryę 1472
do domu przy ul. KOŚCIUSZKI l. 3 I. p. Telef. l. 1664.

Specyalista chorób uszu, nosa i gardła 1485
Dr. J. Berlstein
ord. od 3—5, ul. Słowackiego 16. Telefon 1685.

OPERATOR
Dr. Jakób SELZER
powrócił — ul. Piekarska 8. 1436

EKONOMISTA.

—

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

—

Sprawozdanie prezydyum. — Sprawa drożyzny. — Dowóz drobiu z Królestwa Polskiego. — Mięso argentyńskie. — Sprawa rekompensat. — Podwyższenie taryf kolejowych. — Rewersy demolacyjne. — Cenzorzy wekslowi — Budowa dróg wodnych. — Telefony krakowskie. — Brak wagonów.

Pod przewodnictwem prezesa Dattnera odbyło się przedwczoraj posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej. W zagajeniu przewodniczący poświęcił wspomnienie żałobne zmarłym członkom Izby: Albertowi Mendelsburgowi, Henrykowi Schwarzowi i Michałowi Aderowi. Następnie przewodniczący zdał sprawę z czynności prezydyum i zawiadomił, że na urząd asesora sądu handlowego w Krakowie przedstawiono ponownie p. Anastazego Chmurskiego; na takie same stanowisko w Tarnowie pp. Kazimierza Sokulskiego, dyrektora Tow. zaliczkowego i Wincentego Krowickiego, inspektora browaru ks. Sanguszków w Tarnowie.

Prezydent podniósł następnie kwestyę drożyzny i zaznaczył, że najważniejszym refleksem ogólnej drożyzny, jest dla Izby wzrastający nieustannie koszt utrzymania robotnika, względnie personalu handlowego i przemysłowego, a co za tem idzie, znaczne podrożenie kosztów produkcyi. Izba nie zapoznaje tego, że podwyższenie cen produktów rolniczych stoi w przyczynowym związku z brakiem robotnika rolnego i bardzo znacznem podwyższeniem cen robocizny rolnej. Zjawisko to, zagrażające od dawna rozwojowi naszego życia gospodarczego, zaprzątało kilkakrotnie uwagę Izby. Jeszcze na wiosnę wystąpiła Izba wobec rządu z szeregiem wniosków, zmierzających w pierwszym rzędzie do zwiększenia się produkcyi bydła rzeźnego, oraz do zniżenia wygórowanych nadmiernie cen mięsa. Izba zaproponowała wówczas, aby dla zaradzenia brakowi materyału hodowlanego otworzyć granicę cłową dla rosyjskiego bydła, zażądała zakazu wybijania nierozwiniętych cieląt, zwróciła w końcu uwagę na konieczność łagodniejszego stosowania przepisów weterynaryjnych, które potęgują i tak już nazbyt przykro odczuwaną drożyznę najważniejszego artykułu spożywczego. Izba zażądała nadto specyalnego uwzględnienia interesów Krakowa, którego aprowizacya dla niektórych artykułów spożywczych odbywa się z Królestwa Polskiego.

Członek Izby radca Uderski podniósł potrzebę otwarcia granicy Królestwa Polskiego dla dowozu żywego drobiu, zamkniętej od dwóch lat; mowca zapytuje, czy Izba przedsięwzięła jakie kroki w tej mierze w namiestnictwie.

Przewodniczący odpowiedział, że Izba poczyniła w tej mierze kroki i w ministerstwie otrzymano odpowiedź, iż wszelkie możliwe ulgi będą wprowadzone.

Prezydent przedstawił następnie zabiegi Izby przeciw ograniczeniom importu mięsa argentyńskiego. Jakkolwiek mięso to służyć ma raczej dla zaopatrzenia południowych prowincyi państwa i wielkich centrów miejskich na zachodzie, spowodowałby regularny i odpowiedni import z Argentyny pewną ulgę w zaspokojeniu naszych targów i powstrzymałby w części chociaż silny odpływ naszego bydła do zachodnich miejsc konsumcyjnych.

Czynny udział brała nadto Izba w obradach nad kwestyą rekompensat, żądanych przez Węgry w zamian za pozwolenie na import mięsa argentyńskiego. Zgodnie z wnioskami oświadczyła się centrala Izb handlowych przeciw owym doniosłym koncesyom kolejowym, od których Węgry czynią zależnem dopuszczenie mięsa argentyńskiego na nasze targi.

Prezydent wskazał w dalszym ciągu swego sprawozdania na zamiar zarządu kolejowego podwyższenia niektórych taryf, celem uzyskania funduszów, przeznaczonych na podwyższenie płac urzędników. Projektowane jest podwyższenie, względnie zniesienie niektórych taryf wyjątkowych na naftę, cukier, cement i spirytus.

Biuro kolejowe Izby opracowało w tych sprawach obszerne referaty, uwzględniające szczególnie interesy naszej produkcyi, jako substrat dla wspólnych obrad centrali Izb.

Przemysłowcy z Podgórza, Borku Fałęckiego i Płaszowa wnieśli do Izby zażalenie, że grozi im niebezpieczeństwo z powodu zamierzonego przez wojskowość rozszerzenia rejonu fortecznego, wskutek czego tereny fabryczne mogłyby być podciągnięte pod przymus rewersów demolacyjnych. Prezes Dattner zaznaczył, że Izba postara się o autentyczne wyjaśnienie, a prezydyum prosi o upoważnienie do poczynienia wszystkich potrzebnych zarządzeń.

W sprawie tej przemawiali jeszcze członkowie Władysław Liban, Juliusz Epstein, Ehrenpreis, Tadeusz Epstein i Bernard Liban, poczem po wyjaśnieniach prezesa Izba uchwaliła wysłać deputacyę do Wiednia w tej sprawie i upoważniła prezydyum do poczynienia wszystkich potrzebnych kroków w obronie zagrożonych fabryk.

Na wniosek komisyi dla spraw koncesyjnych i osobistych, przedłożony przez wicesekretarza, dra Joseferta, uchwaliła Izba zaproponować ponownie na cenzorów wekslowych Banku austro-węgierskiego, dla filii krakowskiej, pp. Józefa Jawornickiego, Jacka Matusińskiego, Józefa Męcińskiego, Zenona Słoneckiego i Zdzisława Włodka; dla filii w Jaśle pp. dra Władysława Chwaliboga, Wolfa Goldschlaga, Kazimierza Pilińskiego i Alfreda Romana Weissa; dla filii w Rzeszowie dra Romana Krogulskiego, Filipa Sambra Kahanego, Edmunda Rylskiego i Wilhelma Zangena; dla filii w Tarnowie Alojzego Kaempfa, Bernarda Kornfelda, Juliusza Silbigera i Adolfa Vayhingera. Nadto uchwaliła Izba na opróżnione wskutek śmierci śp. Henryka Szwarca miejsce cenzora wekslowego przy filii Banku austro-węgierskiego w Krakowie zaproponować p. Juliusza Grossego (młodszego).

Następnie przystąpiono do sprawy kanałowej. Referat wygłosił szef biura Izby dr. Benis, omawiając postulaty Rady powiatowej chrzanowskiej i miasta Oświęcimia co do trasy kanału spławnego Kraków — Granica śląska.

Rada powiatowa w Chrzanowie żąda, aby trasa kanałowa przełożoną była z prawej na lewą stronę Wisły, a gdyby to nie było możliwem, aby wybudowano kanał pomocniczy północny, któryby łączył kopalnie i fabryki Zagłębia chrzanowskiego z kanałem głównym. O ileby zaś taki kanał uboczny nie miał być zbudowany, posuwa się Rada powiatowa chrzanowska do twierdzenia, że „byłoby korzystniej, ażeby budowa kanałów nie przyszła wcale do skutku i w ogóle została zaniechana“.

W sprawie tej Izba wygotowała memoryał, potępiający stanowisko chranowskiej Rady powiatowej, podniesione nadto w chwili ostatniej, gdy budowa kanału lewobrzeżnego została już ustaloną przez Sejm, Wydział krajowy i Koło polskie, gdy już grunta zakupiono i na 2 grudnia rozprawę ofertową rozpisano.

Żądać dzisiaj przełożenia trasy kanału, którego budowa za kilka tygodni ma być oddaną już przedsiębiorcy, znaczyłoby to poprostu cofnąć budowę kanałów spławnych w Galicyi o jakie dziesięć lat wstecz, w ową nieszczęsną fazę urzędowych, nie kończących się nigdy studyów i dochodzeń. Żądanie kanału lateralnego z przystanią w dolinie rzeki Chechło, pomiędzy Trzebinią a Chrzanowem, również nie wytrzymuje rzeczowej krytyki. Kanał taki nie miałby ani takiej wartości pod względem komunikacyjnym, ani nie czyniłby zadość słusznym żądaniom przemysłów, osiadłych w powiecie chrzanowskim, które zupełnie się nie identyfikują ze ściśle lokalnem stanowiskiem Rady powiatowej w Chrzanowie.

Referent uzasadnił dalej szczegółowo ostatnie twierdzenie memoryału, poczem zajął się petycyą gminy m. Oświęcima, która żąda, aby kanał dotykał miasta, bo inaczej interesy tej gminy będą na szkodę narażone. Pominąwszy to, że chodzi tu raczej o utratę spodziewanego zysku, niż o szkodę, Izba uznać musi, że bezpośrednie połączenie kanału galicyjskiego z Oświęcimem, którego dworzec jest równocześnie końcową stacyą pruskich kolei państwowych, nie leży ani w interesie galicyjskiego przemysłu, ani górnictwa, ani nawet handlu. Względy na nasze własne krajowe, gospodarcze interesy przemawiają przeciw takiemu połączeniu. Natomiast sądzi Izba, że projekt, aby między kanałem przechodzącym na południe od Oświęcima a stacyą Oświęcim, stworzoną została osobna linia kolei państwowych, na którejby mogła być wprowadzona samodzielna taryfa kierunkowa (Richtungstarif), ze wszech miar odpowiadają potrzebom transportowym i komunikacyjnym oraz wymaganiom tej polityki gospodarczej całego kraju, którą się powodował Sejm, uchwalając udział finansowy kraju w budowie galicyjskich dróg wodnych.

Referent zakończył następującym wnioskiem komisyi połączonych sekcyi Izby:

„Na podstawie swych długoletnich studyów i bezpośredniej znajomości stosunków, sądzi Izba, iż wnioski o zasadniczą zmianę lub przełożenie obecnej trasy kanału Kraków-Granica śląska nie zasługują na uwzględnienie. Równocześnie atoli zachodzi konieczna potrzeba uzupełnienia trasy kanałowej siecią kolei dowozowych dla masowego transportu towarów, mającą służyć potrzebom wysoko rozwiniętego przemysłu i górnictwa w powiecie chrzanowskim“.

Wnioski powyższe uchwalono i postanowiono wysłać do Wiednia deputacyę w tej sprawie, złożoną z prezydyum i posłów krakowskich, z przybraniem p. Władysława Libana.

Członek Izby Nycz, wniósł zażalenie na niemożność otrzymania nowych stacyi telefonicznych w mieście z powodu niedostatecznych objektów kablowych w najbardziej ożywionych okręgach miasta. Za pięć tygodni nikt już nowego telefonu w mieście nie otrzyma. Niezbędnem jest najrychlejsze rozszerzenie centralnej stacyi i sieci telefonicznej. Re-

ÚSTŘEDNI BANKA ČESKYCH SPOŘITELEN
Filia we Lwowie — Telefon l. 1008. — ul. Halicka l. 21.
KAPITAŁ AKCYJNY 25,000.000. WSZELKIE TRANSAKCYE BANKOWE. FUNDUSZ REZERWOWY 2,000.000 K.
WADYA i KAUCYE. — WKŁADKI na książeczki i rachunek bieżący $4^{1}/_{4}$ do $4^{1}/_{2}$%. — PRZEKAZY zagraniczne szczególnie na AMERYKĘ.
BEZ WYPOWIEDZENIA WYPŁACAMY K 5.000 DZIENNIE. 1420 KASY OTWARTE OD 8 RANO DO 7 WIECZÓR BEZ PRZERWY.

ferent imieniem komisyi połączonych sekcyi przedłożył wniosek o wysłanie deputacyi do Wiednia celem uzyskania potrzebnych funduszów na rozszerzenie sieci. Deputacya poruszy także sprawę rozszerzenia kompetencyi tutejszej sekcyi budowy telefonów i pomnożenia liczby mechaników Polaków dla Krakowa do naprawy telefonów, wreszcie zniżenia taksy rozmów Wieden Kraków.

Wiceprezes Tadeusz Epstein podniósł, że w ostatnich dniach przemysł krajowy odczuwa dotkliwie brak wagonów i prosił o interwencyę prezydyum. Przewodniczący zapewnił, że odniesie się telegraficznie w tej sprawie do ministerstwa, brakiem wozów zajmie się także deputacya Izby, udająca się do Wiednia w sprawie dróg wodnych i telefonów.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 6·30 wieczorem.

Lwów, 27. października.

Stan Banku austro-węgier. z dniem 23. października wynosił:

Banknoty w obiegu 2,337,707.000 (mniej o 42,484.000).

Rezerwa kruszcowa 1,641,018.000 (mniej o 7,309.000).

Portfel wekslowy 1,024,567.000 (mniej o 15,343.000).

Lombard papierów 71,907.000 (mniej o 6,053.000).

Zobowiąz. natychmiast płatne 255,690.000 (więcej o 10,018.000).

Banknoty opodatkowane 96,688.000 (mniej o 35,175.000).

Zniesienie pocztowej opłaty konsumcyjnej. W miastach, w których istnieje akcyza, opłacanie akcyzy od posyłek pocztowych ze środkami spożywczymi odbywa się na poczcie z urzędu. Za to adresaci opłacali tytułem należytości manipulacyjnej na rzecz poczty 20 halerzy od każdej posyłki. Skutkiem utyskiwań na tę opłatę ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem skarbu zniosło tę opłatę. Rozporządzenie to weszło już w życie.

Walne zgromadzenie Tow. rybackiego odbyło się w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa, profesora dra Juliusza Nowaka. Przedstawiając działalność Towarzystwa w roku ubiegłym, podniósł prof. Jul. Nowak, że Towarzystwo z powodu zbyt skromnych funduszów nie mogło rozwinąć należytej działalności. Subwencya Wydziału krajowego w sumie 3.000 koron i Sejmu w kwocie 2.400 kor., nie wystarcza, a rząd zaniedbuje w Galicyi cele rybackie. A przecież kraj nasz posiada 8.000 kilometrów rzek i 10·069 hektara stawów i jezior. Gospodarstwo rybne mogłoby u nas kwitnąć, ale państwo zdobyło się zaledwie na dotacyę w sumie 4.800 koron. Celem zarybienia stawków włościańskich udzielił Sejm na rok 1911 subwencyi w kwocie 2.000 koron. Towarzystwo rybackie rozporządzało w roku 1911 sumą 16.200 koron, licząc wszystkie powyższe subwencye i wkładki członków.

Na zarybienie stawków włościańskich dostarczyło Towarzystwo w 1911 r. 39.940 sztuk narybku karpia, za łączną sumę 4.000 koron.

Liczba członków Towarzystwa przy końcu 1910 roku wynosiła 677. Towarzystwo zawiązało stosunki z rybactwem w Królestwie Polskiem. „Okólnik rybacki“ jest także organem stowarzyszeń zakordonowych.

Z lwowskiej Szkoły handlowej Tow. Szkoły handlowej otrzymujemy następujące pismo:

Wycieczka uczniów kursu abituryentów i dwuklasowej szkoły handlowej do cukrowni w Przeworsku odbyła się w sobotę dnia 21. bm. pod przewodnictwem dyrektora dra Zagajewskiego i czterech profesorów. Dyrekcya kolei państwowych ułatwiła odbycie pięknej wycieczki przez pozwolenie na jazdę rannym pociągiem pośpiesznym za zniżoną cenę, zaś zarząd cukrowni przyjął wycieczkowców z wielką uprzejmością. Zarząd Szkoły wyraża obu wymienionym dyrekcyom serdeczne podziękowanie za poparcie, którego udzieliły pięknej i bardzo pouczającej wycieczce.

Sprawy naftowe. Z Drohobycza donoszą nam, że cena oleju surowego poszła wczoraj o 4 korony w górę. Jest to cena, której olej surowy nie osiągnął już od 5-ciu lat. Cena fabrykatów uległa jednakowoż w tym czasie bardzo ważnym zmianom. Wówczas notowała nafta 30 koron, surowa benzyna 20 koron, a parafina 65 kor., podczas gdy obecnie ceny spadły na 35 względnie 12 i 36 kor. Najsilniej przedstawia się zatem spadek ceny przy parafinie.

Konferencye rafinerów naftowych. „N, W. Tagblatt“ donosi, że onegdaj odbyła się znowu konferencya rafinerów naftowych w sprawie zawarcia kartelu. Do tej pory niema jeszcze mowy o zupełnem porozumieniu się pomiędzy rafinerami. Konferencya nie dała pozytywnego rezultatu, a różnice w poglądach istnieją nadal. Większość rafinerów oświadczyła, że czeka najwyżej do 31 b. m. w tej sprawie. Ten krótki termin z góry wyklucza, czy będzie możliwem dojść jeszcze do porozumienia ze średniemi i mniejszemi rafineryami w Galicyi i na Węgrzech północnych.

Kryzys w przem. gramofonowym w Austryi. Przemysł gramofonowy, zmonopolizowany przez zakłady niemieckie, mające poważny rynek zbytu w Galicyi, przechodzi ciężkie przesilenie. Skutkiem sporu patentowego między dwoma przodującemi fabrykami, wytworzyła się na razie nadprodukcya — o wiele przewyższająca zapotrzebowanie. Nadmiar wytwórczości potęguje się jeszcze będzie wobec zakładania nowych fabryk w krajach które dotąd własnej produkcyi nie miały.

Niekorzystny wpływ nowej francuskiej taryfy cłowej na eksport austryacki. Od dnia 1. kwietnia 1910 obowiązuje we Francyi nowa taryfa cłowa, która nakłada wyższe cło dowozowe na pewne rodzaje towarów, pochodzenia austryackiego i węgierskiego. Ogłoszone niedawno sprawozdanie roczne austryacko-węgierskiej Izby handlowej i przemysłowej w Paryżu, wyraża się o nowej taryfie w odniesieniu do dowozu z Austro-Węgier ujemnie, z uwagą, że w roku 1910 nie można było jeszcze skonstatować osłabienia importu towarów, objętych podwyższeniem cła, importowano bowiem towary, do których się odnosiła rewizya taryfowa, szczególnie w ciągu pierwszych trzech miesięcy, zatem gdy nowe cła jeszcze nie obowiązywały. Nie jest jednak wykluczone, że tańsze towary, których procentowe obciążenie naturalnie jest wyższe, prędzej czy później ucierpią. — W roku 1910 stosunki handlowe między Austryą a Francyą bardzo się ożywiły. Francya sprowadziła w roku sprawozdawczym z Austryi towary wartości 84·8 milionów franków, co oznacza wobec roku 1909 przyrost o 13 milionów, a wywiozła do Austro-Węgier towarów za 44·5 milionów franków, t. j. o 0·8 miljonów więcej, niż w roku poprzednim. Wzrost dowozu tyczy się głównie materyałów surowych i środków spożywczych, jak: skór, drzewa, materyałów drzewnych, piór ozdobnych, surowego jedwabiu, lnu, oleju mineralnego, tytoniu, owoców strączkowych i jaj, w mniejszym zaś stopniu fabrykatów, jak: papier, meble, towary skórzane, stal, towary metalowe i biżuterya.

Szczegółowy obraz rozwoju wywozu z Austryi do Francyi, odnośnie do najważniejszych artykułów eksportowych, daje następujące zestawienie:

	1907	1908	1909	1910
	w milionach	franków:		
drzewo i wyroby z drzewa	18·4	14·3	9·9	10·6
olej mineralny . .	8·8	4·5	4·8	8·9
masa papierowa . .	5·2	5·1	4·8	5·8
owoce strączkowe .	3·9	2·2	5·6	4·9
skóry	3·6	3·3	1·9	1·8
towary szklane, kryształowe i gliniane	3·9	3·3	3·2	3·9
pióra ozdobne . . .	3·1	2·8	2·0	3·4
meble	2·3	2·4	2·4	2·8
towary skórzane i futrzane	1·7	1·7	0·9	2·8
narzędzia i towary metalowe . . .	1·6	1·6	1·8	1·9
jaja	3·1	1·7	1·4	1·8
wyroby papierowe .	0·9	1·0	0·8	1·5

Ponadto nastąpiło niedawno nowe obciążenie cła wskutek tego, że zmniejszono dozwoloną zniżkę od ciężaru z 12 na 5 procent przy towarach, opakowanych w skrzyniach i beczkach, a poniekąd jeszcze znaczniejsze zmniejszenie ustanowiono przy towarach w innem opakowaniu.

Dostawa przędzy i bawełny. Na dostawę w roku 1912 przędzy i bawełny pojedynczej dla warsztatu tkackiego c. k. Zakładu karnego w Wiśniczu, rozpisuje się niniejszem licytacyę ofertową.

Roczne zapotrzebowanie wynosi około: 4 kopy Tow. przędzy nr. 12 rotschild, 5 kóp Tow. przędzy nr. 12 blauschild, 20 kóp Tow. przędzy nr. 14 rotschild, 36 kóp Tow. przędzy nr. 14 blanschild, 2 kopy Tow. przędzy nr. 16 rotschild, 3 kopy Tow. przędzy nr. 16 blanschild, 100 paczek bawełny nr. 6 nieklejonej, licząc w jednej paczce po 50 motków, 160 paczek bawełny nr. 6 klejonej, licząc w jednej paczce po 50 motków, 232 paczek bawełny nr. 12 klejonej, licząc w jednej paczce po 120 motków.

Z powyżej wymienionej ilości materyału mają być dostarczone w miesiącu styczniu 10 kóp Tow. nr. 14 rotschild i 18 kóp Tow. nr. 16 blauschild; w miesiącu lipcu 100 paczek bawełny nr. 6 nieklejonej, 160 paczek bawełny nr. 6 klejonej, 2 kopy Tow. nr. 12 rotschild i 2 kopy Tow. nr. 12 blauschild, reszta zaś materyału w miesiącu kwietniu 1912.

Oferty mają być wniesione do dnia 8. listopada 1911 do 12 godziny w południe do c. k. dyrekcyi Zakładu karnego w Wiśniczu.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 26 październ. 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 12·00 do 12·20, Żyto gotowe 9·60 do 9·80. Owies obroczny gotowy 8·10 do 8·30. Jęczmień pastewny 7·70 do 8·20. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·00. Groch do gotowania 10·— do 14·—. Wyka 8·50 do 9.00. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 95·— do 110·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 85·—. Tymotka 70·— do 75·—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 27. październ. 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 12·—, do 12·25. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 8·50, do 9·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·— żytne —·—, do —·— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent od	Kontyngent do	Nadkontyngent od	Nadkontyngent do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . .	55·—	55·50	35·—	35·50
loco stacye paritas Tarnopol . .	55·25	55·75	35·25	35·75
loco stacye parites Sokal . . .	55.50	56·—	35·50	36·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	58·—	58·50	38·—	38·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent.				

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku rolników dla zbytu produktów.

(Stow. zar. z ogr. poręką we Lwowie, ul. Hetmańska 4).

za czas od 20. do 27. października 1911 r.

Tendencya w życie silniejsza, w pszenicy bardzo słaba, konsumenci bowiem nie wychodzą z rezerwy, chcąc w ten sposób wywołać zniżkę obecnych cen.

Notowania kartofli spadły bardzo znacznie skutkiem dużego zaofiarowania.

Ostatnie transakcye Związku paritas Lwów:

Pszenica	K 24·20	—	24·60
Żyto	19.50	—	20·—
Owies	16.80	—	17.50
Jęczmień browarny	19·50	—	19·80
Jęczmień pastewny	16·20	—	17.—
Siano słodkie	7.—	—	7·40
Ziemniaki gorzelniane	4·20	—	4·50
" jadalne	5.20	—	5.40

Wszystko za 100 kg. netto.

Drobne ogłoszenia.

Przybory kancelaryjne, księgi handlowe, przybory szkolne, wielki wybór kart artystycznych oraz gotowe druki poleca 1352

„SARMACYA"
:: Lwów, Akademicka 15. ::

2 i 5 pokoi z komfortem, lokale na biura przy ulicy Mickiewicza 5. SKLEP Głęboka 1 zaraz do wynajęcia. Wiadomość ulica Gródecka 3 a I. p. 3238

Kto chce kupić lub sprzedać kamienicę, willę, parcelę lub majątek ziemski, niech się zgłosi z zaufaniem do znanego biura konc.
„CELERITAS"
Lwów, Kościuszki 2. Tel. 56/II.
gdzie wszelkie transakcye zostaną sumiennie przeprowadzone. 1484

KINO APOLLO
w pięknej sali Galic. Towarz. Muzycznego
CHORĄŻCZYZNA 7.
w sobotę i niedzielę wspaniałe przedstawienia.

1) Połów raków (z natury). 1110
2) Wzniosły zawód (dramat).
3) Miłość a wrotki (krotochwila).
4) Chopin i George Sand (dramat).
5) Dama z baletu (krotochwila).
6) George d'Arense (z natury).
7) Babylas odważny badacz (krotochwila).
8) Wojna włosko-turecka. Pierwsze oryginalne zdjęcie z widowni wojny.
9) Nick Winter a awantura w hotelu Celebrik (dramat detektywa).
10) Miłość w potrzebie.

Ceny miejsc: Miejsce rezerwowane 2 Kor., I. miejsce Kor. 1.50, II. miejsce K. 1.—, III. miejsce K. —.50. PP. Studenci i dzieci płacą w sobotę za II. miejsce 70 hal., za III. miejsce 30 h.

Przestarzałe i świeżo powstałe cierpienia cewki moczowej leczy szybko i radykalnie, wstrzykiwanie z MATICO K. 1.— i kapsułki z MATICO K. 1·60. Wyroby te otrzymać można: w Aptece pod „Słońcem" Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 880

Tłumaczenia wszystkich treści z wszystkich na wszystkie języki wykonywa Pierwsze Gal. Biuro Tłumaczeń, Lwów, Wronowska 8, róg ul. Kopernika. 1408

Absolwent Akademii handlowej wiedeńskiej, słuchacz praw, poszukuje odpowiedniego zajęcia we Lwowie od 15. listopada. Zgłoszenia okazicielowi kwitu inseratowego. 3241

Polecamy najsumienniej Biuro dla pożyczek Lwów Kilińskiego 3. Urzędnikom i podurzędnikom z płacą ponad 1800 koron pożyczki bezpłatnie w kilku dniach. Pożyczki hipoteczne, przemiana przedsiębiorstw przemysłowych w akcyjne w najkrótszym czasie. 1261

Tuż koło pl. Akademickiego u zbiegu ul. Lelewela, Małeckiego i Friedrichów zaraz do wynajęcia mieszkania zupełnie suche. 1476
na I., II. i III. piętrze po 4 i 5 pokoi z przynależ.
w parterze: 2 pok. z przynal.,
w suterenie: wygodny, jasny lokal na magazyn lub pracownię. Wszystkie pokoje, a nawet łazienki są bez wyjątku frontowe, jasne i słoneczne. Centralne ogrzewanie podług najnowszego systemu. Urządzenie elektr. do odkurzania mieszkań (Vacuum). W ogólności wszelki nowoczesny komfort. Bliższa wiadomość u podmajstrzego budowy.

Lampiony
1416 **na groby**
w wielkim wyborze od 50 hal. poleca
Kazimierz Lewicki
Właściciele: Jakób i Aleksander Lewiccy
Lwów, pl. Maryacki 10.

Młody pomocnik handlowy, znający dział papierowo-galanteryjny i zabawkowo-drobiazgowy, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod: Kamiński, Lwów, Ruska 3, I. p.

10.000 koron na drugą hipotekę realnoci lwowskiej udzielę. Wiadomość: Kancelarya adwokata dr. Kohanego, Sykstuska 31. 1462

PIWO NIE PODROŻAŁO!
Pijcie i żądajcie wszędzie światowej sławy
Piwa słodowego
(Doppel-Malz-Bier) marki „Schwanenhof" z Mieszczańskiego Browaru w Litomierzycach (Czechy).
Rok założenia 1720.
Powagi lekarskie zalecają to piwo przeciw niedokrwistości, złemu trawieniu, brakowi apetytu, słabemu odżywianiu i t. p. Dla swych wybitnych hygienicznych własności ten ulubiony napój podawany jest stale w licznych rodzinach arystokratycznych.
Baczność na markę „SCHWANENHOF".
Jedyny Zastępca dla całej Galicyi i Bukowiny oraz skład w beczkach, butelkach i syfonach
MICHAŁ BALAS
Lwów, ulica Kazimierzowska liczba 41.
TELEFON 1523. 1295

KSIĘGARNIA
Gubrynowicza & Syna
poleca najnowsze dzieła: 1480
SIENKIEWICZ: **W pustyni i w puszczy** K. 6·50.
JESKE-CHOIŃSKI: **Terror** 2 t., powieść historyczna z czasów rewolucyi francuskiej, K. 2·65.
WEYSSENHOFF: **Soból i panna,** cykl myśliwski K. 5·80.
Z przesyłką pocztową o 45 do 55 h. więcej.

PIA  NINA 1359

ORKESTR  JONY
do restauracyi, kawiarń, sal tanecznych
skatingów i kinematografów dostarcza
Diego Fuchs, PRAGA
pierwsza fabryka mechanizmów muzycznych
Skład okazowy we Lwowie, ul. Asnyka 10.
Proszę żądać cenników.
Sprzedaż na wygodne raty mies. Agenci poszukiwani.

Pluskwy oraz inne robactwo tępi pod gwarancyą rychło i tanio „Omnimors" przedsiębiorstwo tępienia szkodników domowych i polnych, we Lwowie, Lenartowicza 5. Wykonuje zamówienia z prowincyi. 980
Prosimy żądać prospektów.

1010
MONARCH RENOVATOR
najnowszy amerykański odpylacz elektryczny
pracuje pewnie, szybko i dokładnie bez stuku, bez szczotek i bez wytwarzania chmur pyłu i prochu | odpyla dywany, firanki, materace, meble, tapety, sufity, ściany etc. w najkrótszym czasie
jest najprostszym z odpylaczy a konstrukcya jego jest pod każdym względem doskonałą.
10.000 Monarch Renovatorów sprzedano w Ameryce w przeciągu 6-ciu miesięcy.
Demonstracya aparatu na każde żądanie bezpłatnie. — Cenniki darmo.
Skład główny i gener. reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny Biuro techniczne
Inż. Hugo Schleyen
we Lwowie, ul. Lenartowicza l. 15. Tel. Nr. 1000.



Sypialnie
masywne, politurowane w różnych kolorach po kor. 350, 370, 400, 480, 630 do 690 światowej fabryki **Jak. i Józ. Kohna.**
Wyłączna sprzedaż
Józef Schuster
skład mebli, dywanów i pościeli
Lwów, Trzeciego Maja 5.
Telefon 1736. 1399

STORY
UNIWERSALNE „REGULATORY"
patentowane we wszystkich państwach
wykonuje we Lwowie jedynie i wyłącznie firma:
J. SZYDŁOWSKI
Lwów, Jagiellońska 19.
(róg placu Smolki)
Telefon 1217. 1200
TAPETY
Wzory najświeższych tapet wysyła się na żądanie franko.
Skład fabryczny.
Wybór kolosalny.

Na łąki i pastwiska

jest **Mączka żużlowa Thomasa (tomasyna)**

ze znakiem „gwiazda“ na worku

Stern Marke

najskuteczniej działającym i najtańszym

NAWOZEM FOSFOROWYM.

Przestrzega się przed nabywaniem fałszowanych bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku.

Tomasyna „gwiazda“ najlepiej chroni przed naśladownictwami.

Dostarcza się jej we workach plombowanych z gwarancyą na zawartość kwasu fosforowego.

Poddaje się bezpłatnej analizie chemicznej w stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczych.

Jeneralna reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny 1401

Józef KARRACH

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

ILLUSTRACYE jedno i wielobarwne do dzieł naukowych, pism ilustrowanych, cenników i t. p.

wykonywa:

ZAKŁAD ART. GRAF. 984

R. BRZEZIŃSKI i Tow.

spółka z ogr. odp.

Lwów, Pasaż Mikolascha

od strony ul. Sienkiewicza II. p. Tel. Nr. 1661.

CEGIELNIA 875

fabr. dachówek, dren, wapna, kafli, gipsu, cementu i t. p.

buduje i urządza

Inż. Roman L. Ciesielski

Warszawa, ul. Mokotowska 54.—Kraków, ul. Batorego 26.

Śmiechowskiego

Mydło Rajskie

NAJLEPSZE DO PRANIA I MYCIA

1404

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk, nie szkodzi bieliźnie.

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego

w oryginalnem opakowaniu w paczkach funtowych z dodatkiem farbki. — — Do nabycia wszędzie.

Kino-Teatr Stella-Mare

w sali gmachu przy ulicy **Grodeckiej 2 a** od 21—27 października program składający się z ośmiu interesujących numerów. Zmiana programu co sobotę. Początek przedstawienia codziennie o godz. $3^1/_2$ w niedzielę i święta o godzinie 2-giej popoł. 1445

Inż. Stanisław Trylski

Konces. Przedsiębiorstwo robót Elektrotechnicznych.

Lwów, Kopernika 15 a. — Telefon 1554.

przeniósł swe biura i składy od 1 września

na plac Dąbrowskiego L. 1, I. piętro

i przypomina, że w myśl okólnika Miejskiego Zakładu Elektrycznego z d. 8 sierpnia r. b. za L. 16465/II. B S

darmowe połączenia domów we Lwowie

dotyczą **nieodwołalnie** instalacyi, wykonanych przed dniem 31 października 1911.

Pierwszorzędne referencye. 561

Panie, które dbają o szyk i elegancyę, szyją swoją garderobę tylko w znanej 1475 PRACOWNI SUKIEŃ DAMSKICH

Antoniny Schorr

Lwów, ul. Rappaporta 7 b,

która wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące wykonuje jak najstaranniej, w jak najkrótszym czasie i po bardzo przystępnych cenach.

Kolorowana mapka kopalń w Borysławiu i Popielicach

oprawiona, w formacie kieszonkowym, w skali 1 : 100000, sporządzona na podstawie ostatniego zgłoszenia szybów, w cenie **K. 20 za sztukę**. Taka sama mapka niekolorowana i niepodlepiona, z wyszczególnieniem numerów, bez oznaczenia kopalń, w cenie **K. 4** do nabycia w biurze Alfonsa Gostkowskiego, senzala naftowego, Lwów, pasaż Hausmana l. 1. 1457

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

Odjazd. **DWORZEC GŁÓWNY.** Przyjazd.

rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc		rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc
3·40	8·22*	2·45*	6·05	11·10	Kraków	5·50	9·00*	2·00*A	5·48	9·50
—	8·45	2·30*A	7·00*	12·35*	Kraków	7·30	10·15	1·30*	8·25*	2·22*
—	—	—	7·30	—	Kraków	—	—	—	—	—
—	—	3·50	—	—	Rzeszów	—	—	1·10	—	—
—	—	5·46	—	—	Mszana	—	—	—	7·15M	—
6·15	10·40	2·18*	8·46	11·13	Podwołoczyska	7·20	11 55	2·10*	5·40	10·30
—	—	2·35	8·38*†	—	Krasne	—	8 08*†	—	10·10	—
6·10	9·15*	2·20*	—	10·48	Czerniowce	8·05	—	2·05*	—	9·34
—	9·37	—	—	2·50*	Czerniowce	—	—	5·52	6·26*	12 05*
—	—	3·05	—	—	Stanisławów	—	10·25	—	—	—
—	—	—	6·29	—	Kołomyja	5·45	—	—	—	—
6·00	10·02B	1·45	6·50	11·25	Stryj	7·28	11·40	6 45	10·19B	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	—	Ławoczne	7·28	—	4·25	10·19B	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	11·25	Pustomyty	7·28	11·40	4·25	6 45	10·19B
6·35	9·05	3·40	—	10·40	Sambor	8·00	9·58	1,40	9·00	—
6·35	9·05	2·15D	3·40	10·40	Lubień	8·00	9·58	1.40	9·00	12·45D
6·35	9 05	—	3·40	—	Sianki	—	9·58	1.40	9·00	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Rawa ruska	7·33	—	1·26	8·00	—
7·35	—	2·28	—	—	Bełzec	—	—	1·26	8 00	—
7·35	—	2·28	7·49	—	Sokal	7·33	—	1·26	8·00	—
6·06	10·05F	12·30H	4·18L	8·20A	Brzuchowice	7 00	8·32F	1·26	5·18F	9·35A
7·22F	—	2·50G	6·31F	—	Brzuchowice	7·33	11·05F	1·46H	7·45L	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Brzuchowice	—	—	3 48G	8·00	—
8·20	10·25J	1·35C	3·05J	6·00	Janów	8·15	1·11J	4·30	9·25J	10·00C
8·20	—	—	—	6·00	Jaworów	8·15	—	4·30	—	—
5·58	—	—	6·16	—	Podhajce	—	11·15	—	10·20	—
5·58	—	—	6·16	—	Winniki	—	11·15	—	10·20	12·16K
7·50	—	5·20	—	—	Stojanów	—	10·04	—	6·30	—
					PODZAMCZE.					
6 30	11·00	2·33*	9·09	11·33	Podwołoczyska	7·01	11·35	1·55*	5·16	10·13
—	—	2·52	8·51*†	—	Krasne	—	7 49*†	—	9·52	—
6·12	—	—	6·30	—	Podhajce	—	10·54	—	9·57	—
6·12	—	1·30	6 30	10·40K	Winniki	7·26	10·54	6·24	9·57	12·00K
8·12	—	—	5·38	—	Stojanów	9 42	—	6·11	—	—
					ŁYCZAKÓW					
6·31	—	—	6 51	—	Podhajce	—	10·38	—	9·41	—
6·31	—	1·49	6·51	10·59K	Winniki	7·10	10·38	6 08	9·41	11·44K

* pociąg pospieszny. † na razie nie kursuje. A od 1/6 do 15/9. B od 18/6 do 10/9 w niedziele i święta. C od 7/5 do 10/9 w niedziele i święta. D od 14/5 do 10/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 7/5 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 10/5 do 30/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie.

Zakład precyz.-mechaniczny

Edwarda Eckesa

Lwów, Leona Sapiehy 9

wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, naprawia i odnawia aparaty i instrumenty lekarskie, motory elektryczne, rowery, maszyny do szycia i pisania i t. p. 1047

Okazyjnie nabyłem

i sprzedaję 5000 gotowych bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka czystolnianych 140—200 ctm. dużych po **K. 2.60** oraz **500 sztuk weby białej,** bez szwu na prześcieradła pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatną, sztuka 14 metrów długa 180 cm. szeroka po **Kor. 22.—**

Wiktor Sedlaczek

Lwów — plac Kapitulny 3.

Kto razem z zamówieniem przyszle za 6 prześcieradeł Kor. 15.60 lub za sztukę weby Kor. 22,— otrzyma przesyłkę franko, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką — **tylko jak długo zapas starczy.** 968

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

- - BIURO: SZPITALNA 8. - -

FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

PRECZ Z MEBLAMI DREWNIANYMI!

I. GAL. ZAKŁAD WYROBÓW MEBLI METALOWYCH

Jana Wozaczyńskiego

Lwów, ul. Lindego 6.

wyrabia (nie sprowadza tandety!) łóżka, umywalnie, szafy nocne, toalety, meble luksusowe, urządzenia dla lekarzy i t. p. według własnych lub nadesłanych rysunków. 547

Posiadacze losów

mogą u nas dostać za nic pełny kurs dzienny i te same losy (te same serye i numera) odkupić na dogodne spłaty miesięczne, grając na losy bez przerwy.

Wykupujemy także zastawione gdziekolwiek losy, dopłacamy do pełnego kursu i odstępujemy te same losy na dogodne spłaty.

Wkładki na rachunek bieżący oprocentowujemy korzystnie i wypłacamy mniejsze kwoty bez wypowiedzenia, a kwoty większe za wypowiedzeniem parodniowem.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich transakcyi, wchodzących w zakres kantoru wymiany, do kupna efektów i monet, losów za gotówkę i na spłaty, wypłaty kuponów i wylosowanych obligacyi. Przeglądamy bezpłatnie listy zastawne, losy i t. d.

Dom bankowy

Schütz i Chajes

LWOW, PL. MARYACKI L. 7. 157

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.

Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.